

Prenumerata

roczna:

w kraju 5,— zł.
za granicą . . . 1,50 dol.

kwartalna:

w kraju 1,50 zł.

Numer pojedynczy
50 groszy.Konto czekowe P.K.O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona	90 zł.
1/2 strony	50 „
1/4 „	30 „
1/8 „	20 „
1/16 „	12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

TREŚĆ: Dział ilustracyjny. — Ks. Józef Poniatowski. — O obronie przeciwgazowej. — Woj. Kom. W. F. i P. W. Powiatowe święto P. W. w Grudziądzu i Chełmnie. — Manewry Wojackie. — Odznaki. — Zjazd Kaszubski. — W uścisku (nowela). — Nad polskim Morzem. — Z Teatru. — Z życia Powst. i Wojaków. Dział urzędowy. — Humor.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej na Pomorzu.



W czasie ostatniego pobytu na Pomorzu, Pan Prezydent Mościcki zwiedził także malowniczo położone miasto Chełmno. Fotografia przedstawia raport dowódcy komp. honorowej p. kpt. rez. Hądzlika. Na prawo od składającego raport stoi p. starosta Leon Ossowski. Kompania honorowa składała się z umundorowanych Powstańców i Wojaków z sztandarem i własną orkiestrą na czele.

Poświęcenie Kaplicy ku czci bohaterów w Brodnicy.

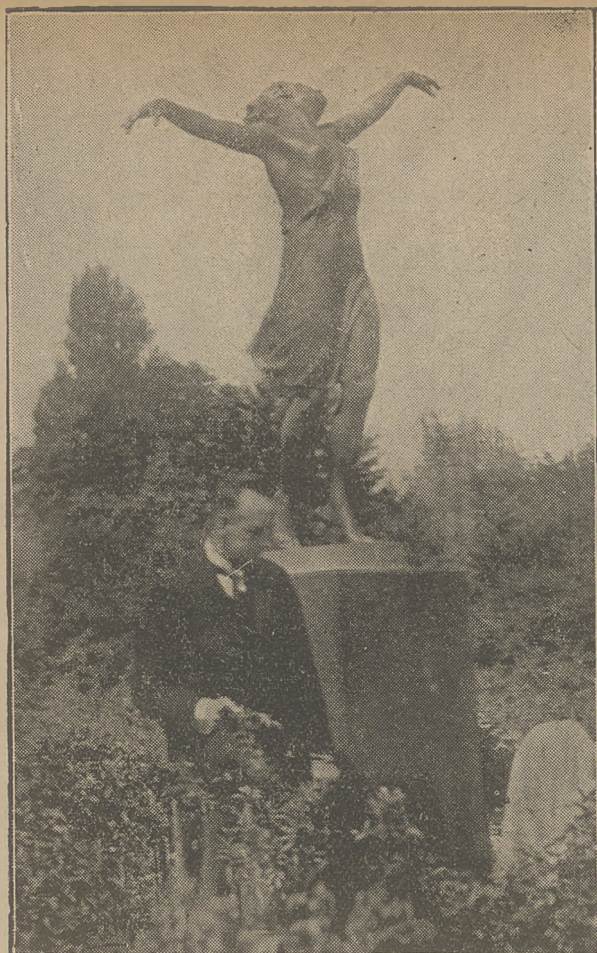


Zdjęcia powyższe przedstawiają poszczególne fragmenty z uroczystości poświęcenia kaplicy, wzniesionej ofiarnością mieszkańców Brodnicy oraz uroczystość otwarcia nowego parku publicznego w Brodnicy. Rycina górna lewa przedstawia na tle kaplicy szpaler, utrzymywany przez miejscowe organizacje i młodzież. Na górnej, prawej rycinie widzimy przemawiającego ze stopni kaplicy płk. Aleksandrowicza, b. dowódcę grupy operacyjnej pod Brodnica, który im. kombatanów również składa wieniec na grobie poległych towarzyszy broni. Na lewej dolnej rycinie widzimy jako współuczestników uroczystości przedstawicieli władz cywilnych z p. wojew. Młodziańskim na czele. Większość delegatów ma wieńce, które później złożono na grobie. Rycina prawa dolna przedstawia moment przecięcia symbolicznej wstęgi przy otwarciu parku miejskiego przez p. wojewodę Młodziańskiego po przemowie p. burm. Jerzykiewicza.

Kaszubi w Poznaniu.



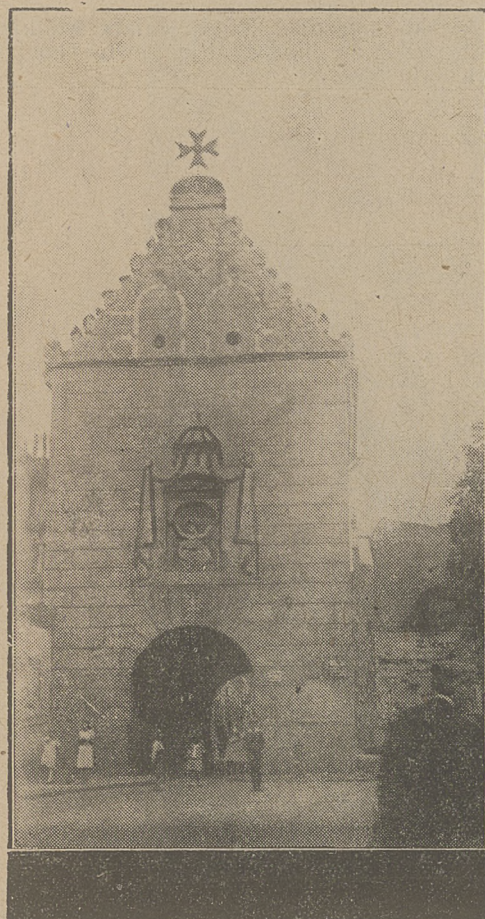
W dniach 19 i 20 sierpnia bawiła w Poznaniu wycieczka, prowadzona przez ks. Pronobisa z Wejherowa. Organizacją wycieczki zajął się Z. O. K. Z. Zdjęcie nasze przedstawia grupę Kaszubów na starym rynku w Poznaniu.



Prezydent miasta stoł. Warszawy dokonał odston rzeźby „Tancerka” artysty-rzeźbiarza Jackowskiego w parku Skaryszewskim.



Polski „człowiek mucha” w Krakowie. P. 24-letni Polišski, rodem z Białej-Bielska, popisujący się na ulicach Krakowa przez wchodzenie po stromej ścianie na dach szkoły przy ul. Dietlowskiej.



Chelmno. Na lewo bramka, na prawo ratusz.



Małopolskę Wschodnią (Podkarpacie) dotknęła straszna klęska powodzi. Wody zalały wielkie obszary, liczne miasta i wsie, wyrządzając olbrzymie szkody. Zdjęcia nasze dają pewne chociaż tylko słabe pojęcia o rozmiarach katastrofy.



W warszawskich halach targowych niemalże zbiegowisko spowodowało wystawienie na sprzedaż olbrzymiej ryby, którą widzimy na obrazku.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Woj. w Skórczu pow. Starogardzki.



Raport Powstańców i Wojaków



W czasie przemówień uroczystościowych.



Odmarsz do lasu, gdzie odbyła się zabawa.



Fotogr. Michnowski, Brodnica.

W dniu 14 sierpnia br. odbyło się poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Samplawie pow. Lubawski. Fotografia przedstawia uczestników uroczystości.



Drużyna piłki nożnej Stow. Młodzieży Katolickiej w Kościerzynie.



Hufiec Morski w Wejherowie po odbyciu egzaminu, wraz pp. kpt. Wandkiem i kpt. Niemcem w pośrodku.



Tow. Powst. i Wojsków w Radzynie w dniu poświęcenia sztandaru.



Tow. Powst. i Wojsków w Waldowie pow. Sępoleński.



Stow. Młodzieży Katolickiej w Radzynie.

Książę Józef Poniatowski.

„Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam.“

W dniu 19 października upływa 114 lat od zgonu księcia Józefa Poniatowskiego. —

Książę Józef pochodził z skromnego rodu Poniatowskich, nieodznaczającego się niczem nadzwyczajnem. Z członków tego rodu żaden nie doszedł do znaczniejszego stanowiska i godności w dawnej Polsce. Dopiero w końcu XVIII wieku jeden z nich, Stanisław August Poniatowski zasiadł na tronie Polski.

Z braci królewskich jeden Andrzej, starosta rycki, służył jako generał w wojsku austriackim. Mieszkał on we Wiedniu. Jemu narodził się dnia 7 maja 1763 r. syn Józef - Antoni, który blaskiem sławy opromienić miał nazwisko Poniatowskich.

Ponieważ ojciec zmarł, gdy Józef liczył zaledwie dziesięć lat, zaś wdowa po generale znalazła się w dość ciężkich warunkach — losem bratanka gorąco zajął się stryj — król.

Mając zabezpieczony byt materialny ks. Józef pędził swe lata młodzieńcze na nauce, oddając się ze specjalnem zamiłowaniem wojskowości i historii. Kilka razy na wezwanie króla przyjeżdżał do Polski, bawiąc każdorazowo tylko krótko i wracając zawsze do Wiednia.

Rodzina matki usilnie nalegała na niego, aby wstąpił do wojska austriackiego. Rwiący się do konia i szabli młodzieniec prosił stryj, króla Stanisława Augusta o pozwolenie na to. Uzyskał je pod warunkiem, że na pierwsze wezwanie stryja powróci do Ojczyzny.

Mając lat 17 wstąpił ks. Józef do wojska austriackiego. Odznaczył się szybko i już po dwóch latach został dowódcą oddziału.

Podczas wojny między Austrią a Turcją, ks. Józef stanął w szeregach walczących i w czasie oblężenia twierdzy tureckiej Sabacza nad Dunajem zgłosił się jako ochotnik do pierwszego szturm, podczas którego został ranny w udo. Wyleczony z ran, znów rwał się do boju i pragnął walczyć w szeregach. W tem otrzymuje wezwanie od króla Stanisława Augusta, aby się stawił do Polski, gdyż Ojczyzna potrzebuje jego pomocy.

Miłość dla Ojczyzny była tak wielka, że wyrzekł się sławy i zaszczytów, czekających go w wojsku austriackim i na pierwsze wezwanie stryja stawił się w Warszawie. Wspólnie z Tadeuszem Kościuszką zajął się książę Józef gorliwie tworzeniem pułków. W roku 1792 mianowany został za zdolności, zasługi i pracę generałem-lejtnantem.

Tymczasem nad Polską gromadziły się chmury. Grupa magnatów niezadowolonych z praw ustanowionych przez wielki sejm, zawezwawszy w r. 1792 do pomocy wojska rosyjskie, wystąpiła przeciwko całemu narodowi. Wkroczył na ich wezwanie do Polski wraz z 60.000 wyborowego żołnierza generał rosyjski Kachowski. Przeciw takiej sile książę Józef wysłany został na czele niedostatecznie wyćwiczonych 20.000 żołnierzy. Narażony był pozatem na zdradę ze strony niektórych dowódców oddziałów, trzymających stronę magnatów.

Przez przeważające siły nieprzyjacielskie napierany, cofał się wciąż, aż wreszcie zmuszony był zatrzymać się pod Zieleńcami na Wołyniu i wydać tam bitwę nacierającym na niego oddziałom rosyjskim.

Choć miał siły znacznie słabsze odważnie natarł na wroga i odniósł świetne zwycięstwo, które podniosło znacznie ducha w wojsku polskiem. Droga do zwycięstwa stała otworem, gdy naraz otrzymał z Warszawy od króla stanowczy rozkaz dalszego cofania się.

Posłuszny rozkazom z wielką rozpaczą cofać się zaczął książę Józef, aż wreszcie wojska polskie pod jego i Kościuszki wodzą stoczyły znów zwycięską bitwę pod Dubienką.

Mimo tych wszystkich objawów bohaterstwa, widocznem było, że wojska polskie stawić nie będą mogły skutecznego oporu przeważającej sile nieprzyjacielskiej. W dalszym ciągu cofano się w głąb kraju aż pod Lublin.

Gdy wojska polskie stanęły tam obozem, nadeszła wiadomość, że król przystąpił do związku magnatów, nazywanego się Targowicą (od miasteczka na Wołyniu, gdzie został zawiązany).

Rozpacz ogarnęła księcia Józefa na tę wiadomość. Postanowił wobec tego prosić króla o podписание dla niego dymisji.

Otrzymawszy dymisję ks. Józef, pożegnany serdecznie przez wojsko, które podało mu adres zbiorowy, wyjechał do Warszawy.

Mocno rozżalony i oburzony król nakazał mu opuścić natychmiast Warszawę i kraj, zaopatrując go hojnie na drogę.

Bojąc nad smutnym losem kraju tułał się ten dzielny żołnierz i prawy obywatel po obcych krajach. Zachęcano go, aby wstąpił do wojska obcego mocarstwa, lecz ks. Józef odpowiedział, że może tylko w polskim wojsku służyć.

Tymczasem w Polsce lud cały postanowił jeszcze raz spróbować wywalczenie sobie wolności. Obrawszy naczelnym wodzem Kościuszkę, ruszył lud na śmiertelny bój.

Zabolało serce ks. Józefa, że o nim zapomniano. Rozumiał on dobrze, iż naród nie może mieć zaufania do rodu Poniatowskich, kiedy głowa ich, król, do zguby naród wiedzie.

Odrącony był przez naród i wygnany przez stryj, a obydwoje jednakowo gorąco kochał.

Po strasznej walce, jaka w duszy ks. Józefa się toczyła, postanowił udać się do kraju i ofiarować Kościuszcze swoje usługi. W podróżnym ubraniu cywilnem stawił się w obozie Kościuszki pod Jędrzejowem. Na zapytanie Kościuszki, co książę sobie życzy, odpowiedział ks. Józef, że służyć chce Ojczyźnie jako prosty żołnierz.

Kościuszko ofiarował mu dowództwo na Litwie, lecz ks. Józef odmówił, prosząc o przeznaczenie go do Warszawy, na co generał chętnie się zgodził.

Księcia Józefa spotykało wszędzie zimne, niechętnie przyjęcie, albowiem nienawiść do stryja, przenoszono i na bratanka. Dopiero Kościuszko, zjechawszy do Warszawy, przeznaczył mu dowództwo nad bardzo ważną pozycją.

Nadeszła wreszcie chwila ostateczna. Kosciuszko ranny pod Maciejowicami dostał się do niewoli, generał rosyjski Surowow zdobył Warszawę, Stanisław August wyjechał do Grodna i tam zrzekł się tronu. Książę Józef zboleły, cierpiący nad niedolą Ojczyzny, powrócił do życia prywatnego.

Osiadł ks. Józef w Jabłonie pod Warszawą, lecz tam mu spokoju nie dawano. Dokuczała mu partja rosyjska, dokuczała własna rodzina, dokuczali i zjadli patryjoci, tak, że bardzo był zadowolony, gdy otrzymał od króla rozkaz wyjazdu z kraju za granicę.

Puścił się znów na wędrowkę po obcych krajach, wróciwszy do Warszawy dopiero po śmierci stryja, która nastąpiła w roku 1798.

Prusacy, pod których władzą pozostawała wtedy Warszawa, chcieli przyciągnąć go do siebie. W tym celu zapraszali go do Berlina, gdzie był nawet parokrotnie, lecz żadnego urzędu ani godności od nich nie przyjął.

Wtedy we Francji zjawił się wielki wódz Napoleon, który na czele zwyciężkich wojsk zdobył pół Europy. Oczy wszystkich zwrócone były na niego. Polacy, którzy po utraceniu Ojczyzny nie mogli służyć we własnym kraju, łudzić się poczęli nadzieją, że on kiedyś odbuduje im utraconą Ojczyznę. Tłumnie zaczęli się zbiegać pod jego sztandary, tworząc tak zwane legje, których naczelnym wodzem został Henryk Dąbrowski, generał jeszcze przy ks. Poniatowskim i Kościuszcze.

W kilku zwycięskich bitwach pobił Napoleon na czele swych wojsk Prusaków i zajął całe ich państwo. Wojska francuskie zbliżały się do Polski.

Mimo swego oddalenia od spraw publicznych, ks. Józef bacznie śledził ich bieg i wszystko, co dotyczyło ukochanej Ojczyzny. Patrzył na postępy Napoleona i ożywiać go poczynąły nadzieje, że przy pomocy Francuzów wskrzeszoną zostanie Polska.

To też, gdy Prusacy ustąpili z Warszawy, uciekając przed Napoleonem, i król pruski zwrócił się listownie do ks. Poniatowskiego z prośbą o zapiekanie się stolicą, przyjął to na siebie i zajął się wydawaniem odpowiednich rozkazów.

Po wkroczeniu Napoleona w zimie 1806 r. do Warszawy, po długim wahaniu wstąpił ks. Józef do wojska francuskiego.

Nadzieje Polaków spełniły się tylko częściowo, albowiem Napoleon utworzył ze szczątków ziem polskich tylko małe księstwo, nazwane przez niego Warszawskiem. Na czele tego księstwa stanął król saski Fryderyk August. Książę Józef objął w nowo utworzonym rządzie stanowisko ministra wojny. Zajął się energicznie tworzeniem armji i w krótkim czasie zebrał 56.000 wyćwiczonych żołnierza.

Tymczasem w roku 1809 Austriacy wypowiedzieli wojnę Napoleonowi i wojska ich wkroczyły w granice Księstwa Warszawskiego.

Książę Józef spiesznie gromadził szereg i stoczył bitwę z nieprzyjacielem w dniu 19 kwietnia 1809 r. pod Raszynem. Pomimo, że liczba wojsk polskich wynosiła 14.000, a austriackich 30.000; z wielkimi stratami musieli się cofnąć Austriacy.

Po skończonej wojnie powrócił ks. Józef do Warszawy i znów zajął się tworzeniem nowych oddziałów.

W roku 1812 rozpoczął Napoleon wojnę z Rosją, w której ks. Józef na czele swych wojsk dokonywał cudu waleczności. Towarzyszył wszędzie armji francuskiej, która poniosła straszną klęskę. Z wojska polskiego pozostała tylko garstka.

Rozpoczęły się ciężkie chwile dla Napoleona i związanych z nim Polaków. Wszystkie narody sprzymierzone z Napoleonem wystąpiły przeciwko niemu, aby go pokonać. Ks. Józef pozostał trwale przy Napoleonie. Z zebranymi siłami ruszył przez Śląsk, Morawy, Czechy do Saksonji, gdzie Napoleon toczył walki z połączonymi wojskami rosyjskimi, austriackimi i pruskiemi.

Ks. Józef przyjął udział w paru potyczkach, aż wreszcie stanął pod Lipskiem, gdzie rozegrała się stanowcza bitwa, trwająca trzy dni.

Nadszedł zimny, pochmurny ranek 19 października. Ciężka mgła podnosiła się z bagnistej okolicy. Była tak gęsta, że o kilkadziesiąt kroków trudno było widzieć. Cała prawie armja przeszła już na drugą stronę rzeki, kiedy około godziny 11 przedwcześnie wysadzili saperzy francuscy w powietrze most na Pleissie. Mając przy sobie za ledwie kilkuset ludzi, ks. Józef Poniatowski nagle był odcięty. Ranny poraz trzeci w rękę pozostał na koniu. Otaczający go oficerowie błagali go, aby się poddał, zachowując swoją osobę dla kraju. Odwrót był bowiem zamknięty, a dłuższa obrona stała się niemożliwa. On nie słuchał, lecz śmiertelnie osłabiony od ran odpowiadał na wszystko: „Trzeba umrzeć mężnie“.

Kiedy się rzucił wpław do Pleissy, nie był już zdolny kierować koniem i porwany został siłą prądu. Za nim wpadł młody kapitan francuski w chwili, gdy uwalniał się od tonącego konia, i wydobył go na przeciwny brzeg. Książę ruszył dalej pieszo do Elstery przez ogrody błotniste, wszędzie już napełnione wojskiem nieprzyjacielskiem. Tutaj poraz czwarty otrzymał kulę w bok i padł w objęcia otaczających go oficerów. Odzyskawszy po chwili przytomność, dosiadł z trudnością, podanego świeżego konia. Chwiał się na siodle. Ociekał krwią, był już ranny śmiertelnie. Na ponowne błaganie towarzyszy nie odpowiadał już wcale. W tem na widok nadbiegającej piechoty nieprzyjacielskiej porwał się nagle ostatkiem sił i skoczył z koniem do Elstery. Tam otrzymał ostatnią kulę w lewy bok. Zsunął się z konia, zanurzył się w wodzie i po chwili fale Elstery pochłonięły swoją ofiarę.

Tak zginął jeden z największych bohaterów Polski — jeden z najlepszych jej synów.

Po pięciu dniach znaleziono zwłoki księcia Poniatowskiego. Po uzyskaniu pozwolenia na przewiezienie ich do Polski, ruszył w dniu 17 lipca 1814 roku żałobny pochód z Lipska do kraju.

Dnia 9 września t. r. stanął smutny ten pochód w Warszawie, gdzie złożono trumnę w sklepniach kościoła Św. Krzyża.

Trzy lata potem spoczęły zwłoki ks. Poniatowskiego na Wawelu wśród grobów królów polskich.

Tezet.

O obronie przeciwgazowej

(do użytku dla organizacji P. W.)

Znając granicę naszego państwa, wiemy, że Polska przedstawia się jako wyspa, posiadająca ze wszech stron sąsiadów, różnorodnie dla nas usposobionych. I gdy przeprowadzili byśmy przez naszą Ojczyznę kilka kół współśrodkowych, ze stałym punktem oparcia w okolicy Warszawy, zachowując przytem pewną stałą jednostkę miary, to otrzymamy dokładny obraz tych danych, jakie konieczne nam są do obliczenia czasu, potrzebnego dla lotnika nieprzyjacielskiego, bym mógł dostać się do pewnych ważnych ośrodków przemysłu, zarzucić je bombami, wytepić mieszkańców, wnieść popłoch i zamieszanie. — A że środki takie są, to pominąwszy materiały wybuchowe, o których działaniu zamilczę, wspomnę o gazach.

Działanie tych ostatnich polega na zatruciu otoczenia, a w szczególności powietrza, czem o tyle są straszniejsze, że w razie nie posiadania odpowiednich środków ochronnych, zmuszają do wchłaniania w siebie zatrutego powietrza, niszczącego organizm, powodującego śmierć.

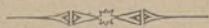
Mówiąc o gazach, nie będziemy mieli jedynie na myśli tych gazów, które w normalnej temperaturze są w postaci lotnej, bo gazy te w zastosowaniu wypełniają małą część używanych środków chemicznych. Mówiąc o gazach, będziemy zważali na te

wszystkie środki chemiczne, które czy to w postaci lotnej, czy płynnej, czy też w postaci sproszkowanej, otrzymują zastosowanie w walce bronią chemiczną. Walka ta jako taka nie jest nową. Datuje się ona od najdawniejszych czasów i tak spotykamy się z nią u ludów dzikich w Afryce na wyspach Malajskich i to w zastosowaniu różnych trucizn.

W pismach staro-greckich spotykamy się również z zastosowaniem trucizn w wojnach. Pierwszą formą jest podawanie nieprzyjacielowi zatrutego pokarmu. Tu jednak należy położyć jako warunek „podstęp“ t. zn. by nieprzyjaciel na czas się nie spostrzegł. Dalszym sposobem było zatrucie wody, jednak i tu to samo zastrzeżenie. Stosowano również zatrucie strzał i broni, a jako przykład Rzymianie w walce z Spartanami. Dalszymi sposobami było wykurzanie nieprzyjaciela z fortec przy pomocy spalania zgniłej słomy, smoły itp. środków. Przy tem przekonano się, że najlepszym środkiem jest zatrucie powietrza, bo tu uniezależnia się działanie trucizn od sprytu danego człowieka, albowiem oddechać każdy musi. Rozwiązanie tego problemu przypada na wiek XVI-ty.

A. R.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wojewódzki Komitet Wychowania Fizyczn. i Przysp. Wojsk.

We wtorek, dnia 13. 9. br. przed południem odbyło się w sali Urzędu Wojewódzkiego pierwsze posiedzenie utworzonego na podstawie nowego rozporządzenia Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego. Przewodniczącym komitetu jest p. wojewoda, urzędu wchodzą doń pp. kurator okręgu szkolnego oraz dowódca O. K., a pozatem szereg osób jako przedstawiciele organizacji wychowania fizycznego. Na pierwsze, inauguracyjne posiedzenie zaproszono prócz tego przedstawicieli władz, samorządów, społeczeństwa, prasy.

Posiedzenie zagał p. wojewoda *Młodzianowski*, który w krótkich słowach przedstawił cel komitetu: realizując wskazania Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, będzie on dążył przede wszystkim do spopularyzowania idei wychowania fizycznego, dalej zaś przez nadanie kierunku pracom, dalej sieci komitetów powiatowych, komitet dążyć będzie do zrealizowania zasady, by wychowanie fizyczne oparte było na opracowanym systemie, prowadzone metodycznie przez fachowych kierowników w warunkach możliwie higienicznych.

Następnie p. radca dr. Krysiński, przewodniczący dotychczasowego komitetu zdał sprawę z jego działalności. Komitet ten istniał od stycznia 1926 r., przewodniczącym był początkowo gen. Zarzycki, później referent. Odbyło się osiem posiedzeń; za główne swe zadanie uważał komitet utworzenie sieci komitetów powiatowych oraz pewne skoordynowanie ich działalności. Funduszy własnych komitet nie posiada. P. starosta krajowy oddał jednak komitetowi do dyspozycji 20.000 zł.,

uchwalone przez sejmik na cele wychowania fizycznego. Komitet starał się, by kwotę tę użyto na cele inwestycyjne a nie doraźne.

Wykład o wychowaniu fizycznym wygłosił p. pułk. Ulrych, dyr. Urzędu Wych. Fizycznego.

Urząd Wych. Fiz. dąży do tego, by „powiązać wysiłek społeczeństwa z państwową współpracą na polu wychowania fizycznego“. Zasady pracy jego to: organizacja, ewidencja, mobilizacja. Praca idzie w dwóch kierunkach: wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Stworzono Radę Naukową Wych. Fizyczn., w r. 1928 rozpocznie się budowa Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie, na Bielanach, który kształcić będzie instruktorów. Wyznaczono budżet: kwartalnie 450.000 zł.; referent daje pieniądze tylko za pośrednictwem komitetów wojewódzkich. Należy zacząć od wychowania fizycznego najmłodszego pokolenia. W przysposobieniu wojskowym dążyć trzeba do formowania terytorjalnych oddziałów. Związki P. W. muszą być apolityczne, branie udziału w walkach wyborczych pociągnie za sobą zerwanie władz z daną organizacją. Na zakończenie przedstawił prelegent wrażenia swe z obozów Przysposobienia Wojskowego. Następnie p. przewodniczący udzielił głosu p. prof. Ciesłowskiemu, który wygłosił odczyt o celach wychowania fizycznego.

Sekretarz W. K. W. F. p. kapitan Marczewski odczytał referat o planie działania komitetu, która polegać będzie na propagandzie, rejestracji i klasyfikacji urządzeń sportowych, dostarczaniu instruktorów i nadzorem nad zawodami.

Pan przewodniczący otwiera dyskusję nad referatami, sprzeciwia się temu p. generał Berbecki, który jest zdania, że dyskusji nie należy przeprowadzać na posiedzeniu publicznym, lecz w ścisłym gronie komitetu.

Członkowie komitetu nie sprzeciwiają się wnioskowi gen. Berbeckiego, przeto p. wojewoda zamyka zebranie o godz. 12 w poł.

Na ścisłym zebraniu komitetu przystąpiono do podziału pracy. Sprawę budowy boisk, hal gimnastycznych, pływalni, strzelnic referował p. gen. Berbecki, dostarczenia instruktorów wych. fiz. p. kurator Szwemin, organizacją zawodów p. K. Błoch, propagandą p. inż. Gerstmann, stosunek Kom. Wojewódzkiego do komitetów powiatowych p. pułk. Gilewicz.

Powiatowe Święto W. F. i P. W. w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 18 września br. odbyło się w Grudziądzu powiatowe święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, urządzone staraniem Komitetów P. W. i W. F. powiatu grudziądzkiego i miasta Grudziądza.

Zbiórka przybyłych organizacji odbyła się na dziedzińcu gimnazjum klasycznego, skąd następnie wyruszono z orkiestrą na nabożeństwo do kościoła farnego. Stawiło się ogółem 492 zawodników z pośród Powstańców i Wojaków, Sokoła, Młodzieży Katolickiej, Olimpij, kl. sp. Pepege, jak również z pośród młodzieży gimnazjalnej, Szkoły Budowy Maszyn i Harcerzy.

Pochód prowadził por. rez. Maciejewski.

Po odprawionej przez ks. wik. Ryngwelskiego mszy św. uformował się pochód i ruszył na Boisko Miejskie, gdzie na stadionie sportowym odbyła się defilada zawodników przed pp.: dyr. Samolińskim (zast. prezesa Komitetu na miasto Grudziądz), starostą Czarlińskim (prezesem Komitetu na powiat), pułk. Remizowskim, majorem Kępińskim i przedstawicielami organizacji.

Zawody otworzył krótkim przemówieniem p. Samoliński, witając zebranych zawodników.

Naczelnik okręgu III, Sokoła p. Dostatni kierował na boisku i przeprowadził pięciobój. Marszem drużyn 10 km. kierował porucznik Grabiński i por. Osiński.

Po południu odbyły się popisy z finał. zawodów oraz biegi. Publiczności nie było wiele, mimo, że dostęp był bezpłatny, bo powietrze było nieznosne. W końcu odbyła się na boisku defilada zawodników przed p. pułk. Remizowskim, który też w serdecznych słowach do drużyny przemówił, zachęcając gorąco do uprawiania sportu. Pan Pułk. dziękował komitetowi m. Grudziądza, p. Władysławowi Samolińskiemu, p. staroście Czarlińskiemu, p. maj. Kempieńskiemu za przygotowanie i pomoc, a organizacjom, a szczególnie młodzieży — za wzorowe zachowanie się mimo zimna i niepogody i za przeprowadzenie zawodów.

Liczną młodzież, nie biorącą udziału w zawodach, zachęcał p. pułk. Remizowski, aby zapisała się w karne szeregi organizacji sportowych i popierała

w pełni P. W. dla dobra Państwa, na którego cześć wznosi okrzyk, który zawodnicy i zebrana publiczność powtórzyła z zapalem. Nastąpiło potem rozdanie nagród i dyplomów przez p. prezesa Samolińskiego i na tem zakończyła się na boisku uroczystość sportowa.

Wieczorem w „Tivoli“ odbyła się zabawa, która cieszyła się dużym powodzeniem.

Wyniki zawodów pięcioboju. Sokół, Grudziądz 280 punktów. Seminarjum nauczycielskie 557 pkt. „Olimpia“ I. zespół 619 pkt. Gimnazjum Klasyczne Grudziądz 675 pkt. Szkoła Budowy Maszyn 691. „Sokół“ Świecie 750. Gimnazjum matematyczno-przyrodn. Grudziądz 771. „Sokół“ Tarpno 843. „Olimpia“ II zespół 866. Szkoła handlowa 1074.

Indywidualnie: Bączyński Paweł, „Sokół“ Grudziądz 25 pkt., Bauman „Sokół“ Grudziądz 42, Wit Bronisław „Sokół“ Grudziądz 54. Bączyński Leon „Sokół“ Grudziądz 73, Jeliński Bernard „Sokół“ M. Tarpno 83, Rozkwitalski, seminarjum nauczycielskie 83 pkt., Jagoda St. „Sokół“ Grudziądz I. 86.

Dysk: Fijałkowska, prawe 21,75, lewe 19,60.

Kula: Fijałkowska prawe 9,33, lewe 6,28.

Skok w dal: Fijałkowska 3,85.

Skok w wyż: Bomke 1,22.

Bieg 60 mtr.: K. Samolińska 9,2.

Marsz drużyn 10 klm. z podbieg: P. P. G. 56 min. „Sokół“ Małe Tarpno 68 min., „Sokół“ Grudziądz 69 min., Tow. Powstańców i Wojaków, Grudziądz, Dworzec II. 72 min., Tow. Powstańców i Wojaków, Grudziądz, Dworzec I 75 min.

Młodzież: Seminarjum nauczycielskie 29 min. Gimnazjum matem.-przyrodn. 43 min. najlepszy wynik w strzelaniu. Hufiec harcerski I, 44 min., Młodzież Katolicka, Tarpno 46 min., Szkoła budowy maszyn 48 min. Hufiec harcerski II. 49 min. „Sokół“ Grudziądz 51 min.

Bieg 3 tys. mtr.: Malinowski „Sokół“ M. Tarpno, Jeliński „Sokół“ M. Tarpno.

Magistratowi m. Grudziądza i Wydziałowi Powiatowemu pow. Grudziądzkiego należy się uznanie za ufundowanie nagród i subwencję, z której zamiejscowym wydano obiad.

Każda dobra gospodyni **kupuje makarony** wszelkiego rodzaju tylko
z Toruńskiej Fabryki Makaronu

właściciela: **W. Waszczyński** spadkobiercy, Toruń-Mokre, ul. Kościuszki

Są one niedoścignionej jakości - przytem tanie - i wszędzie do nabycia

Powiatowe Święto P. W. w Chełmnie.

Powiatowe Święto Przysposobienia Wojskowego w Chełmnie odbyło się dnia 4 września 1927 r.

Udział brały następujące Towarzystwa: Towarzystwo Powstańców i Wojaków Chełmno, Kijewo, Stolno-Rybiniec, Starogród, Brzozowo, Unisław, Trzebcz, Robakowo, Czarze, Lisewo, Wałdowo szl., Kornatowo, Dąbrowa, Dubielno, Małe Czyste, Drzonowo, Papowo Biskupie, Nowe Dobra, Łunawy, Klamry, Pniewite i Kokocko, dalej Towarzystwa Młodzieży Katolickiej: Płutowo, Chełmno, Kijewo, Starogród, Brzozowo, Unisław, Dąbrowa, Linowiec; dalej Harcerze Chełmno, Sokół Chełmno, Podoficerowie Rezerwy Chełmno, poza konkursem Sokół Toruń. — Ś. P. W. poprzedził capstrzyk Tow. Powstańców i Wojaków Chełmno w sobotę, dnia 3-go września rb. W niedzielę, dnia 4 września odbyła się zbiórka wszystkich Towarzystw z sztandarami, przy strzelnicy przy dworcu. Raport odebrał Komendant Powiatowy kpt. rezerwy Hądzlik. Do raportu stanęło 632 członków P. W. i 18 sztandarów Z orkiestrą Towarzystwa Powst. i Woj. w Chełmnie wyruszone do kościoła farnego na mszę św. Po nabożeństwie odebrał defiladę T. P. W. na rynku pan pułkownik Rachmistruk, dowódca 16 dywizji w otoczeniu p. Starosty Ossowskiego, Komendanta Garnizonu p. płk. Ejdukiewicza, p. burmistrza Zawackiego. Defiladę prowadzili oficerowie rezerwy pp. kpt. Hądzlik, rotmistrz Śląski, por. Buczkowski, por. Westfalewski i por. Odrowski. Po defiladzie ruszono na dziedziniec szkoły dziewcząt, gdzie się towarzystwa ustawiły w czworoboki. Po raporcie i przeglądzie oddziałów przez dowódcę dywizji przemawiali kolejno dowódca dywizji pułk. Rachmistruk o „Przysposobieniu Wojskowem“, p. starosta Ossowski imieniem Komitetu P. W., p. prof. Sławuski mowę uroczystościową, prezes Hądzlik na cześć armii czynnej. Późem wręczono p. staroście Ossowskiemu dyplom członka honorowego Tow. Powst. i Wojaków w Chełmnie. Następnie zasiedli wszyscy do wspólnego bezpłatnego obiadu. O godz. 13-tej nastąpiło rozpoczęcie zawodów. Do zawodów strzeleckich, które się odbyły na strzelnicy wojskowej, stanęło razem 202 zawodników, do zawodów kolarskich na odległość 20 kilometrów stanęło 18 zawodników, w marszu bojowym sekcjami na odległość 15 kilometrów uczestniczyło 48 zawodników.

Na wyróżnienie zasługują: w marszu bojowym sekcja sportowa Pow. i Woj. w Chełmnie, która przestrzeń 15 kilometrów w najlepszej formie przebyła w czasie 1 godziny 12 minut.

Wyniki poszczególnych zawodów są następujące:

a) zawody kolarskie:

- 1) Witkowski J., Tow. P. i W. Chełmno, 39,6 min.
 - 2) Pisaski Maksym., Tow. P. i W. Stolno, 41,4 min.
 - 3) Antoni Will, Tow. P. i W. Chełmno, 42,15 min.
 - 4) Stefan Smoła, Tow. Młodz. Brzozowo, 43,29 m.
 - 5) Zakrzewski, T. P. i W. Unisław, 44 min.
 - 6) Wichrowski J., Tow. Pow. i Wojaków Starogród, 45,26 minut.
 - 7) Leon Zieliński, Harcerze Chełmno, 45,56 minut.
 - 8) Balicki Wład., Tow. Młodz. Kijewo, 46,08 min.
 - 9) Tadajewski Paweł, Harcerze Chełmno, 46,10 m.
- Wyżej wymienieni otrzymali żetony pamiątkowe i cenne nagrody.

b) marsz bojowy na odległość 15 klm.

- 1) Tow. Powst. i Woj. Chełmno — 72 min.
- 2) Tow. Młodzieży Płutowo — 86 min.
- 3) Tow. Młodzieży Kijewo — 89 min.
- 4) Tow. Młodzieży Chełmno — 90 min.
- 5) Tow. Powst. i Woj. Stolno — 91 min.
- 6) Tow. Powst. i Woj. — 95 min.

Trzy pierwsze otrzymały złote, srebrne i brązowe żetony i po jednej kompletnej piłce nożnej.

c) Strzelanie na odległość 150 m leżąc, z wolnej ręki,

5 strzałów.

- 1) Westfalewski Fr., T. W. Robakowo, 52 pierścieni.
- 2) Zieliński Jan, T. P. W. Czarze, 52 pierścieni.
- 3) Borzeszkowski Paweł, T. P. W. Chełmno, 51 p.
- 4) Szołtysik Paweł, Sokół Chełmno, 51 pierścieni.
- 5) Sadzikowski Jan, T. W. Chełmno, 50 pierścieni.
- 6) Goncerzewicz Stan., Podof. Rez. Chełmno, 50 p.
- 7) Barwikowski Jan, T. W. Chełmno, 50 pierścieni.
- 8) Lisewski Wład., T. W. Chełmno, 49 pierścieni.
- 9) Biały Mikołaj, Sokół Chełmno, 49 pierścieni.
- 10) Szarafiński Apol., Podof. Rez. Chełmno, 49 p.
- 11) Kłosowski Jan, Tow. Woj. Chełmno, 47 p.
- 12) Danielewski Jan, T. W. Chełmno, 47 p.
- 13) Wroński Bron., T. W. Chełmno, 46 pierścieni.
- 14) Elzanowski Al., T. W. Kijewo, 46 pierścieni.
- 15) Jaworski Leon, T. P. W. Lisewo, 45 pierścieni.
- 16) Donarski Wł., T. W. Wałdowo, 45 pierścieni.
- 17) Brzeziński Józef, T. W. Stolno, 45 pierścieni.
- 18) Brzuszkiewicz Jan, T. W. Dąbrowa, 45 p.
- 19) Pączek Józef, T. W. Dubielno, 44 pierścieni.
- 20) Rumiński Stan., T. W. Chełmno, 44 pierścieni.
- 21) Rzeźnikowski Kaz., T. W. Kijewo, 44 pierścieni.
- 22) Intek Józef, T. W. Czyste, 43 pierścieni.
- 23) Reza Józef, T. W. Trzebcz, 43 pierścieni.
- 24) Abramowski Józef, Sokół Chełmno, 42 pierścieni.
- 25) Geppus Franc., T. W. Kokocko, 42 pierścieni.
- 26) Ehler Wacław, T. W. Unisław, 42 pierścieni.

Młodzież:

- 27) Bandurski Jan, Gimnazjum Chełmno, 44 p.
- 28) Różycki Jan, Tow. Młodz. Chełmno, 41 p.
- 29) Hermanczyk Teodor, Gimn. Chełmno, 40 p.
- 30) Zasadzki Józef, Młodzież Dąbrowa, 40 pierścieni.

Wyżej wymienieni 30 zawodników otrzymali złote, srebrne i brązowe medale strzeleckie i do tego cenne nagrody.

Od godz. 15-tej koncertowała w ogrodzie strzelnicy przy dworcu orkiestra Tow. Pow. i Woj. Chełmno, która zyskała ogólne uznanie.

Podczas koncertu niezawodnicy i publiczność zabawiali się w ogrodzie przy strzelaniu do tarczy, rzucaniu kółek do koguta, rzucaniu pałek do orła, przy kole szczęścia, budach do kostkowania i kręglowaniu; także dla dzieci były różne niespodzianki. O godzinie 20-tej wieczorem nastąpiło ogłoszenie wyników kolarskich, strzeleckich i marszowych i rozdanie nagród zwycięzcom na sali. P. Starosta Ossowski wręczył najlepszemu strzelcowi powiatu Chełmińskiego, por. rez. Westfalewskiemu z Tow. Powst. i Woj. w Robakowie wędrowną nagrodę, przez siebie fundowaną, srebrny krzyż na srebrnym łańcuchu. Późem rozpoczęła się zabawa taneczna w miłym i zgodnym nastroju do białego rana. Za-

znaczyć wypada i z uznaniem podkreślić, że od rana do wieczora obecni byli bez przerwy dowódca dywizji p. pułk. Rachmistruk, dowódca garnizonu p. pułk. Ejdukiewicz z adj. p. por. Podwysokim, p. starosta Ossowski. Największe uznanie należy się oficerowi P. W. p. kapt. Piotrowskiemu, który we wszystkim ułatwiał pracę komitetowi P. W. i sam wszystkiego dopilnował.

Życzeniem Tow. Pow. i Woj. na miasto i powiat Chełmno jest, ażeby władze wojskowe nam p. kapitana Piotrowskiego na zawsze na jego obecnym stanowisku pozostawiły. Taksamo serdeczne podziękowanie należy się Ziemiaństwu powiatu Chełmińskiego, które finansowo i materialnie w znacznej mierze się przyczyniło do udania się Święta Przy sposobienia Wojskowego.

Manewry Wojackie pow. Grudziądzkiego.

W dniu 11. września br. odbyły się powiatowe manewry wojackie w terenie Rogóźno Zamek — Łasin. Ćwiczenia, które się przeprowadzało 2 stronnie miały za zadanie przypomnieć, jak się urządza zwiady, patrolowanie, zaznajomić marszami, obroną i natarciem. W Łasinie i w Rogóźnie życia było dużo w rannych godzinach, bo na obuch punktach zbornych zgłosiło się 534 druhów do apelu. Stawili się druhowie nieomal ze wszystkich placówek powiatu grudziądzkiego, a niejedni mieli 20 kilometrów drogi i więcej.

Ćwiczeniem kierował p. major Kepiński, oficer P. W. Partję niebieską prowadził druh kapt. rez. Chełmicki prezes Tow. w Łasinie przy pomocy dowódców kompanii druha por. rez. inż. Partyki i por. rez. inż. Lewusowicza. Partją czerwoną — (obrona Łasina) — prowadził druh wiceprezes obwodu por. rez. Sempiański. Zaszczycili obecnością swoją i z wielkiem zainteresowaniem śledzili ćwiczenia pp. dow. 16. dyw. pułk. Rachmistruk, Starosta Czarliński, inp. P. W. pułk. Remizowski i dow. 64 pp. pułk. Hulewicz, wyrażając swoje zadowolenie, gdyż manewry wypadły pod każdym względem poprawnie. Po odbytych ćwiczeniach nastąpiło omówienie i pouczenie, jak należało zadanie zrozumieć i wykonać. Pan pułk. Rachmistruk w swojej przemowie podniósł teżyżnę, która zakorzeniona jest w duszy wojaka i stwierdził, że właśnie takie zrozumienie sprawy świadczy o głębokim patriotyzmie. Prezes obwodu druh Baranowski podziękował oficerom czynnej służby za współudział i poświęcenie, a byli obecni pp. kap. Pronaj, por. Zarzecki, por. Koproviak, por. Borowczyk i por. Bojakowski. Zarząd Związku reprezentował druh ref. ośw. Teska. Z ramienia Zarządu Okręgowego był obecny nac. redaktor

„Strażnicy Bałtyckiej” drh. Ziółkowski. Po omówieniu nastąpiła defilada przy dźwiękach orkiestry 64 pp. Defiladę przyjmował p. pułk. Rachmistruk w otoczeniu swoich oficerów i członków Zarządu. Następnie ruszono do kościoła parafjalnego w Łasinie, gdzie ks. Major Łęga, prob. garnizonowy z Grudziądza odprawił nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie. Ze specjalnem uznaniem należy ten moment podkreślić, gdyż z powodów od zarządu niezależnych poproszono dopiero ks. Majora w sobotę w południe o łaskawy współudział. Po oddaniu broni i mundurów odbył się wspólny obiad żołnierski na placu przy strzelnicy wojackiej towarzystwa Łasińskiego. Wojaków witał druh burmistrz Tomczyński z Łasina wnosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, dalej przemawiał druh prezes obwodu Baranowski na cześć armii czynnej, w imieniu wojska wniósł okrzyk na cześć Związków P. W. p. pułk. Hulewicz z ramienia Zarządu Związku przemawiał druh ref. ośw. Teska.

Na plac wojacki zbiegła się cała ludność Łasina i okolicy, okazując przywiązanie do Wojaków. Wieczorem rozpoczęły się zabawy taneczne na dwóch salach.

Łasin miał wielki dzień i oznajmił też ten fakt przez wywieszenie chorągwi i udekorowanie miasta na cześć wojaków. Zrozumiał, że sprawa wojacka jest sprawą całego narodu. Z wielkiem uznaniem trzeba podnieść sprawność organizacyjną którą wykazał zarząd obwodu przy dzielnej pomocy członków Łasińskich druhów Szlosowskiego, Górnego, Tomczyńskiego i innych. Dzień taki przyczyni się wielce do rozwoju towarzystw wojackich i wykaże to licznie w przyszłym roku z tej samej okazji.

Statuty Związku Powstańców i Wojaków.

Nowy nakład zbioru statutów Związku Pow. i Wojaków z poprawkami uchwalonemi na zjeździe delegatów w Toruniu, wyszedł z druku. Cena za 1 egz. wynosi 20 groszy. (Dla Zarządów Okręgowych i Obwod. odpowiedni rabat.)
Prosimy o odwrotne nadesłanie zamówień na nasz adres:

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej” w Grudziądzu.

ODZNAKI.

Rodzaje odznak i warunki ich nabycia.

(Komunikat Sekret. Zarządu Związku Tow. Pow. i Woj. na terenie D.O.K. VIII).

W myśl rozkazu Zarządu Związku nr. 10, punkt 11, z dnia 8. IX. br. podaje się poniżej co następuje:

1. *O odznakę Frontu Pomorskiego* ubiegać się mają prawo te osoby, oddziały i instytucje, które brały czynny udział w objęciu Pomorza w czasie przygotowawczym w roku 1919, oraz w czasie marszu Wojsk Polskich pod dowództwem gen. broni Józefa Hallera w roku 1920 do dnia 25 marca włącznie.

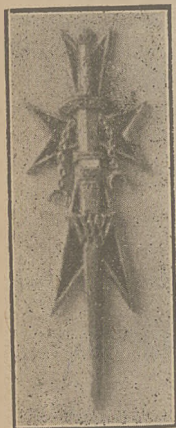


Odznaka Frontu Pomorskiego.

Wnioski o przyznanie tej odznaki kierować należy bezpośrednio ewtl. przez Zarząd Związku do Komisji Odznaki Frontu Pomorskiego na ręce p. kpt. rez. Połonskiego — Warszawa, Senatorska nr. 6, antr. 5.

Do wniosku zaś należy dołączyć: *a)* niewątpliwy dowód udziału w obejmowaniu Pomorza. (Uwaga: Dla oficerów służby czynnej wystarczy własnoręczne pisemne stwierdzenie); *b)* kwotę 5.00 zł. jako należność za odznakę. (Kwota 1.00 zł. na pokrycie kosztów przesyłki, podana w rozkazu Zarządu Związku nr. 9, punkt 3, z dnia 13 lipca br. odpada w myśl pisma powyższej Komisji z dnia 26-go sierpnia br. L. P. 6010.) Wnioski o przyznanie odznaki Frontu Pomorskiego należy wysłać jaknajrychlej, ponieważ odnośna Komisja przestaje w najbliższym czasie istnieć.

2. *Odznakę Pamiątkową Wojsk Wielkopolskich* nadaje Związek Oficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej w Poznaniu.

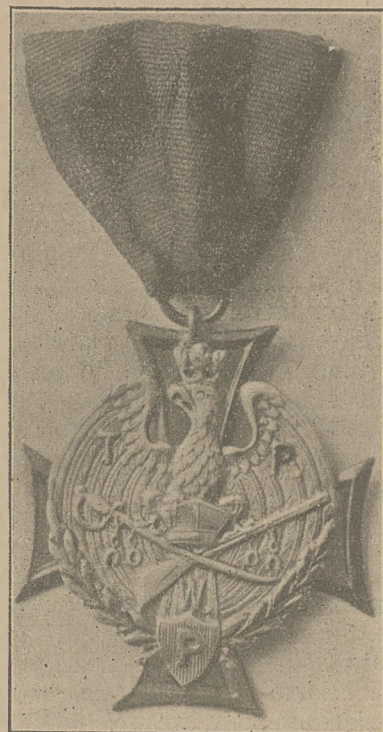


Odznaka Pamiątk.
Wojsk Wielkop.

Wnioski o przyznanie powyższej odznaki, zawierające: *a)* datę urodzenia, *b)* datę wstąpienia do formacji Wlkp., *c)* nazwę tej formacji, *d)* ówczesny i obecny stopień służbowy, należy kierować do Sekretariatu Zarządu Tow. Powst. i Wojaków — Grudziądz, ul. Sienkiewicza Nr. 9. W razie przyjęcia wniosku otrzymuje petent pod zaliczeniem pocztowym dyplom i legitymację, zaś odznakę zakupuje w własnym zakresie. Cena dyplomu i legitymacji wynosi 2,50 zł., plus kosztów przesyłki.

Członkowie, którzy służyli w formacjach Wielkopolskich winni wnioski swoje przesłać najpóźniej do końca grudnia br., gdyż w przeciwnym razie nie będą uwzględnione.

3 *Odznaka Powstańca Zbrojnego* przysługuje tym wszystkim członkom, którzy w luźnych oddziałach powstańczych wzgl. w Straży Ludowej od samego początku, tj. od dnia 27. XII. 1918 r., aż do ostatecznego zlikwidowania powstania, walczyli z bronią w rękę przeciwko wrogowi niemieckiemu. Termin dla miasta Poznania jest koniec stycznia 1919 r., dla prowincji natomiast zależnie od terminów ukończenia powstania, koniec lutego wzgl. połowa marca 1919 r. Na pograniczu jak w obwodzie leszczyńskim itp. koniec kwietnia 1919 r.



Odznaka Powstańca Zbrojnego.

Odznakę Powstańca Zbrojnego nadaje aż do czasu ewtl. zatwierdzenia odznaki przez kompetentne władze, Zarząd Związku Tow. Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.

Dla uzyskania tej odznaki i legitymacji (cena legitymacji 40 groszy), należy wypełnić formularz specjalny, który dostarczy Zarząd Związku bezpłatnie i na żądanie.



4. *Odznakę Powstańca Zasługi* nadaje również Zarząd Związku Tow. Powst. i Wojaków — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, jednakże tem osobom,

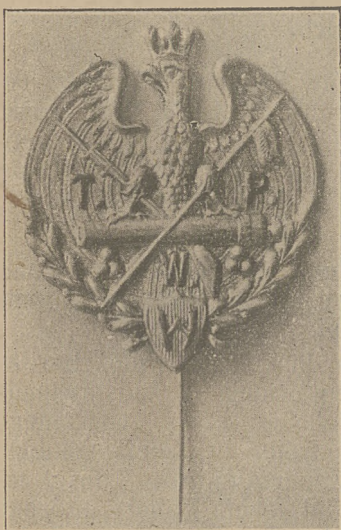


Odznaka Powstańca Zasługi.

które, nie mając możliwości brania udziału w walkach powstańczych z bronią w rękę, pracowali w administracjach wewnętrznych wzgl. zasilali oddziały powstańcze gotówką, prowiantem, taborem itp.

Formularze oraz legitymacje przewidziane *ad 3* dla ubiegających się o odznakę Powstańca Zbrojnego, obowiązują również ubiegających się o odznakę Powstańca Zasługi.

5. O *odznakę wojacką* ubiegać się mogą ci członkowie, którzy po ukończeniu powstania wstąpili w szeregi



Odznaka wojacka.

Wojsk Polskich bądź ochotniczo, bądź też drogą poboru i brali udział w wojnie bolszewickiej wzgl. odśleżyli swą służbę aktywną, czyli wszyscy byli żołnierze tak z armji polskiej jak i z b. armji zaborczych. Członkowie ubiegający się o odznakę wojacką winni wypełnić formularz specjalny, o którym mowa pod punktem 3. Legitymacyj dla tej odznaki się nie wydaje, natomiast winne Za-

rzady Towarzystw zaznaczyć posiadanie tej odznaki w legitymacji członkowskiej danego członka.

6. *Odznakę związkową* powinien posiadać każdy członek Związku Tow. Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. Powyższe odznaki zamawiają poszczególne Towarzystwa w sekretarjacie Zarządu Związku dla wszystkich swoich członków. Cena jednej odznaki wynosi 1.00 złoty. Wysyłkę uskutecznia się w zasadzie za zaliczką.



Odznaka związkowa.

U w a g i: Odznaki *ad 2*, 3, 4, 5 i 6 należy zamawiać w sekretarjacie Zarządu Związku Tow. Pow. i Wojaków — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, przy czem zauważa się, że cena za odznakę Powstańca Zbrojnego wynosi 2,50 zł., zaś za odznakę Powstańca Zasługi i wojacką 1.00 zł. Jeżeli jednak ktokolwiek pragnie mieć odznaki te w lepszym wykonaniu, winien to w zamówieniu wyraźnie zaznaczyć. Odznaki powyższe w lepszym wykonaniu kosztować będą około 100 procent więcej.

Rozpowszechniajcie „Strażnicę Bałtycką”

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Pow. i Woj. w Skórczu, pow. starog.

W niedzielę, 14 sierpnia, obchodziła malownicza miejscowość Skórcz uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków. Całość tego wzniosłego święta wypadła pięknie i wprost wspaniale. Wszędzie powiewały chorągwie narodowe, domy były umajone zielenią. Słowem, to sympatyczne miasteczko przybrało odświętną szatę. Już od samego rana było rojno i gwarno na ulicach. Zjeżdżały się zewsząd z okolicy dość licznie delegacje i inni goście — mimo równocześnie odbywającego się Zjazdu w Kartuzach.

Pięknie to było i serce się radowało na widok raźnie maszerujących, przy dźwiękach orkiestry, wojaków naszych w liczbie przeszło 200 ludzi oraz

delegacyj z 11 sztandarami. Na oznaczony czas wyruszone do pięknie przymajonego w zieleń i girlandy kościoła, gdzie uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. dr. Pater, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, nacechowane troską o dobro Ojczyzny. Po ceremonjach kościelnych wyruszone na rynek. Tutaj przed liczną zebraną publicznością oraz szeregami wojaków przemówił wiceprezes okręgowy drh. Krefft, który jednocześnie odebrał przysięgę. Po nim zabrał głos prezes na obwód Skórcz, drh. Wiktor Czarnecki, który w słowach prostych, dobitnych, iście żołnierskich, wyjaśniając cele i zadania, jakie sztandar symbolizuje, zachęcił gorąco do zgodnej współpra-

cy na niwie narodowej oraz do propagowania idei wojskowej w kadrach P. W., poczem wzniósł okrzyk na pomyślny rozwój placówki Skórcz — jego przedmówca zaś, p. Krefft, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, który gromko powtórzono przez zebranych. Dalszy ciąg przemówień oraz składania gratulacji od poszczególnych placówek — nastąpiły na sali p. Szwarcy, dokąd wyruszone tuż po odbytej defiladzie — na wspólny obiad żołnierski. Z pośród toastów tych na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie pana Grzankowskiego, miejscowego sołtysa, dr. H. Żyndy, prezesa placówki Skórcz oraz p. Erazma Czarneckiego, gen. sekret. Gminy Polskiej w Gdańsku.

Po obiedzie wyruszone przy dźwiękach orkiestry Tow. Młodzieży do pobliskiego lasu, gdzie się odbyła zabawa, urozmaicona występami chóru, deklamacją, ze zrozumieniem przez drh. Cz. Plichcińskiego wypowiedzianą — koncertem mandolinistów itd. Tańce przy cudnej pogodzie trwały do północy w nocy.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że około godziny 9-tej wstąpili do Skórcza, jadąc z Kartuz, mili goście, mianowicie wiceprezes związk. drh. kpt. rez. Goga, ref. oświatowy związku drh. red. Teska,

komendant Związku drh. inż. Bernaczek, gen. sekr. związkowy drh. Baranowski, naczelny redaktor „Strażnicy Bałtyckiej“ drh. Tad. Ziółkowski, kierownik Sekretariatu Związku drh. Wachowiak, prezes drh. Bona z Małego Tarpna, i inni. Sympatyczni goście po dłuższym postoju odjechali, żegnani owacyjnie.

Nakoniec należy podkreślić, że nowy sztandar zakupiono przy owocnej pomocy i bezinteresownemu poparciu miejscowego obywatelstwa. Gwoździ ofiarowano w liczbie 33, a do tego zebrano jeszcze kwotę 600 przeszło złotych.

Chrzestnymi byli pp.: Władysławostwo Krejowie, Franciszkostwo Litewscy, Dr. radca Żynda, Antoni Litewski, Mieczysławostwo Gładkowsky, Janostwo Kittowie, Antoniostwo Czaplewscy, Leonardostwo Butowscy, Franc. Sgodda, Antoniostwo Rzóskowie, Wiceprezes okr. Aleksander Krefft. W zastępstwie p. starosty, dr. Chmieleckiego: p. Jan Dembek. Specjalne uznanie należy się chrzestnym za łaskawe przyjęcie tego obowiązku oraz poważne zasilenie funduszu sztandarowego, a Zarządowi Tow. Pow. i Wojaków w Skórczu, z prezesem drh. Dr. Żyndą na czele, za tak wspaniałe zorganizowanie tak niezwykł. dla Skórcza święta.

Niema Kaszub bez Polonji - a bez Kaszub Polści.

Olbrzymia manifestacja narodowa i katolicka w Kartuzach.

Dzień 14 sierpnia pozostanie Kaszubom i wszystkim uczestnikom zjazdu kartuskiego bardzo długo w pamięci. Kartuzy, a z niemi cała Ziemia Kaszubska nie przeżywała od dawien dawna tak wielkiej uroczystości, jakiej świadkami była liczna rzesza ludu pomorskiego, sięgająca liczby 30.000 osób, przybyła w dniu 14 sierpnia do Kartuz.

Już od samego rana rojno i gwarno było w małej, czystej i pięknej stolicy Kaszub. Z wszystkich zakątków Pomorza zjeżdżali się Powstańcy i Wojacy wraz z Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, aby stawić się w liczbie 14.579 wraz z 56 sztandarami u stóp Królowej Korony Polskiej. Na miejscu, gdzie stał pomnik ciemniejszy, lud kaszubski wystawił przepiękną statwę Marji Panny.

Łącznie z Powstańcami i Wojakami i ludem kaszubskim pospieszili na tę uroczystość przedstawiciele rządu, kościoła i wojska, aby być świadkami przywiązania pomorzan do ziemi polskiej i wiary świętej.

Punktualnie o godzinie 10-tej przybył J. E. ks. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski w otoczeniu licznej duchowieństwa, poczem po odsłonięciu statui Marji Panny, znajdującej się w parku obok placu św. Brunona, dokonał jej poświęcenia. Po odmówieniu przepisanych modłów i odśpiewaniu przez lud pieśni „Pod Twoją obronę“ przemówił ks. biskup w słowach serdecznych, pełnych ukochania ziemi polskiej. Po skończonej Mszy św., odprawionej przez ks. kanonika Łosińskiego z Sierakowic, dokonał ks. biskup poświęcenia sztandaru Okręgowego Powstańców i Wojaków na Kaszuby.

Po uroczystym poświęceniu sztandaru odbyło się wręczenie dyplomów członkom honorowym Okręgu Powst. i Woj. W ten sposób odznaczeni zostali pp.: Jan Wandtke, kapitan rezerwy z Kartuz, Stefan Kosiński z Warszawy, redaktor Jan Bieliński

z Kartuz, starosta Bronisław Sędzimir z Kartuz, Tomasz Rogala z Kościerzyny, Ropel z Wejherowa, Zielke Otomar z Przyjaźni, Dzienisz z Chylonji, Kaszubowski ze Starej Kiszewy, Góra z Obłuzna, adw. dr. Stanisław Bełza z Warszawy, ks. kanonik Łosiński z Sierakowic..

Stosownie do programu odbyło się następnie pasowanie t. zw. „Rycerzy Marji“, którego dokonał J. E. ks. biskup Okoniewski.

Obok przemówień ks. biskupa, również bardzo serdecznie przyjęto przemówienia przedstawiciela D. O. K. VIII p. gen. Pricha i prezesa generalnego Powstańców i Wojaków druha hr. Mielżyńskiego. Między uczestnikami tej wspaniałej uroczystości zauważano m. i. generała broni Józefa Hallera, którego witano okrzykiem „Niech żyje“.

W czasie uroczystości krążyły nad Kartuzami aerplany, z których lotnicy rzucali ulotki z odpowiednimi pozdrowieniami od całej Polski dla wiernego ludu kaszubskiego.

Po pasowaniu Rycerzy Marji wszystkie oddziały odmaszerowały przez gaj Świętopelka na szosę Krakowską i tam ustawiły się do defilady, którą przyjął p. gen. Prich w otoczeniu przedstawicieli władz oraz starszyny Powstańców i Wojaków i znakomitych gości. Defilada ta zrobiła na obecnych wielkie, mocne wrażenie. O godz. 19 odbyło się wielkie przedstawienie pod otwartym niebem. Odegrano sztukę osnutą na tle legendy kaszubskiej p. t. „Damrawa“. W przedstawieniu tem wzięły udział całe tysiące publiczności, która z wielkiem zaciekawieniem śledziła grę aktorów. Całość pozostawiła na widzach jaknajwiększe wrażenie.

Na tem zakończyły się programowe uroczystości narodowo-katolickie na Kaszubach w Kartuzach pamiętnego dnia 14 sierpnia 1927 r.

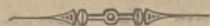
Po przedstawieniu udano się na apel poległych przy zapalonych olbrzymich stosach drzewa.

Stosowne przemówienie wygłosił wojak druh Ropel z Gdyni. Na zakończenie uchwalono rezolucję następującą:

„Zebrana w Kartuzach ludność Kaszubska w ilości 35 tysięcy ludzi ślubuje w obliczu poległych

swych braci — że nigdy przenigdy nie pozwolimy sobie wyrwać ducha polskiego. Jesteśmy nierozdzielnie połączeni z naszą Matką Ojczyzną. Żadna siła nas nie oderwie.“

Odegraniem żałobnego marszu Chopina zakończono ten pamiętny dzień.



GRZECH ZIOŁKO.

W UŚCISKU.

(Nowela.)

Biba inaczej komers pomaturalny pieścił w swych „wódczanych“ objęciach kilkunastu rozhumorowanych absolwentów.

Bawili się — proszę widzieć.

Stoły były posłane różnorodnymi przekąsami, które gęsto ocieniał las butelek „czytej“ nie „czystej“, a jakże i „kropka“ była i zagraniczne wina (właściwie tylko modne etykiety obcojęzyczne) i piwa itd. itd.

Bractwo zalewało się potopem, udzielając hojności swym „kochanym“ profesorkom. Jurek, dusza towarzystwa, zagrzany czarem głowoszumnych płynów, wszystkich bawił po mistrzowsku oryginalnym dowcipem i swą teatralną tragi-komicznością.

Wreszcie, gdy w jego rozbującej wyobraźni potrawy zaczęły się wydawać wzgórzami, a płyny, w szklach uwięzione — morzami, odsunął się w głąb pokoju i był jak nieżywy na umiękczonych sprężynach kanapy.

W rozprężonej głowie rozwichrzyła się tak gwałtowna burza, że szumem swym zgłuszyła hałasy i nieludzkie wrzaski uczujących.

Rozgorączkowanemu Jurkowi zdawało się, że jakaś nadludzka siła unosi go gdzieś w zaświaty, to znowu, że leci bezwładny w otchłanną przepaść stracony ze skalistego wierzchu jakąś dziwną, czarodziejską mocą. A tymczasem, to ni mniej ni więcej tylko łagodny sen utulał go w swych anielskich objęciach i pieścił gamą swej złudnej fantazji.

Różowo-białe słońce wyłaniało właśnie swe ogniste rogi z pod obłonek mglistych chmur, pokrywających wschodni skraj nieboskłonu, — kiedy szedł drogą pomiędzy łąkami zbóż młodzieniec z głową w dół zwieszoną, jakby ołowiem napełnioną. A może to ciężka zaduma, czy ciężar myśli głowę jego ociężała?

Snać uparcie myślał nad czemś, bo od czasu do czasu machał nerwowo rękami, jakby odganiając złowrobną mary, zasłaniając mu, słoneczną drogę przyszłości.

Kroki swe kierował ku dworcowi kolejowemu, by dać się powieźć gdzieś daleko, do zacisznego dworku wołyńskiego.

Przestrzenia dzielącą go od tego miejsca nie zrażał się. Wszak znalazł nareszcie warsztat pracy.

Bo jakżesz? Ukończył gimnazjum — na studia wyższe znikąd nie trzeba mu się było spodziewać pomocy — aż tu jakby jakimś cudownym objawieniem przypadkowo wyczytał ogłoszenie w „Kurjerku“, iż jest wolna — posada domowego nauczyciela do

objęcia. Spróbował — zgłosił się i został przyjęty.

Oto i jedzie nasz młody pedagog w dalekie, nieznanne strony, między swoich, a jednak obcych.

Kołyszą się wagony, unosząc go z tak serdecznie ukochanej ziemi pomorskiej. I jakież przemiany odczuwa w swym młodocianem serduszkach na widok stale się zmieniających krajobrazów?

To tęsknota go porywa za rodzinnymi stronami, to ból krwawi jego czule serce na myśl, że jest teraz sam na świecie, opuszczony przez wszystkich, to znowu rozpromieniony patrzy przyszłości śmiało w oczy pełen nadziei, że może wreszcie wejść w szczęśliwe progi swego przeznaczenia, i tak wszystko naprzemian mu się gmatwa w głowie i płacze, i ani rusz nie może wyjść z tego labiryntu rozstrzępionych myśli. Zaczyna marzyć.

O czym?

O zacisznym, wiejskim dworku, którego fotografię mu państwo Szczerbowscy przysłali z Wołynia, o ślicznym parku, ach — park, cudny, pełen zieleni i kwiecia park, to dopiero będzie rozkosz życia. I by się upewnić, że to nie złuda, wyjął obrazek z zanzadza, przyglądał się mu odsuwając go to w bok — na lewo, w prawo, to w górę, rozkoszując się tym domkiem, prawdziwie polskim dworkiem.

Mijał stacje, stacyjki, miasta, miasteczka, sioła i obraz pełen rozmaitych afektów szerokoprzestrzennej, żywej fotografii okolic.

Minął dzień w podróży, noc — i nastał świt, prześliczny w pojęciu Jurka. Nigdy i nigdzie jeszcze nie widział takiego wschodu słońca, tak ślicznego obrazu o tej porze.

Przyroda lekko uchylała powieki swej letniej, dojrzałej barwy. Nieboskłon opromieniony światłem różowo-fioletowej zorzy rzucał swój czar na ziemię, wydzierając ją z ramion szarego półświatu. Skowronki — najranniejże zwiastuny dnia unosiły się wysoko w górę jakby postowie padołu, by bliżej stanąć u tronu Wszechmocy i złożyć cudną harmoniją swych treli poranne pozdrowienie.

Jurek przechylony przez krawędź okna patrzył się i słuchał zachwycony.

Ach, — niedługo, niedługo będę u celu. Jak tu ślicznie, jak rozkosznie! Przyroda — swobodna jakas i miła, nie uwięziona wymysłami nowożytniej techniki i sztuczności.

Z zachwyty tego zbudził go jakiś głos, męski, ale miękki.

— Przepraszam pana.

Jurek odchylił się w bok od okna i spojrzał za siebie.

— Przepraszam, czy pan pierwszy raz w tych stronach, — zagadnął go jakiś męźniejszy młodzieniec o regularnych rysach twarzy i dość inteligentnym wyglądzie.

— Pierwszy raz — odparł Jurek.

— Najmocniej przepraszam, przeszkodziłem, bo widzę, że pan z takim zajęciem obserwuje okolicę.

— Ależ proszę bardzo. Bynajmniej mi pan nie przeszkadza. Przeciwnie, cieszę się niezmiernie, że mogę korzystać z towarzystwa.

— Pan pozwoli, że się przedstawię. Zbigniew Garoszyński jestem.

— Jurek Czajkowski, bardzo mi przyjemnie poznać pana.

— Pan łaskawy skąd przyjeżdża, jeśli wolno zapytać...

— Ze stolicy Pomorza.

— I to aż dotąd — na Wołyń?

— No, tak — dla chleba. Jadę, by objąć posadę domowego nauczyciela.

— Czy może gdzieś na wsi?

— Owszem, w Szczerbowie, jeśli panu ta majętność znana.

— W Szczerbowie, u państwa Szczerbickich? Ależ świetnie się składa, pojedziemy razem, bo tam właśnie praktykuję. Ukończyłem studia agronomiczne w Cieszyńcu — a teraz siedzę na praktyce. —

Obaj młodzieńcy błyskawicznie się zmierzili, jakby się chcieli wzajemnie skwalifikować, lecz po chwili wybuchnęli śmiechem. Jednak był to śmiech dziwny jakiś, zamaskowany.

W oczach Zbyszka jakby się ujawniła zazdrość z powodu ujarzmiająco pięknej twarzy Jurka.

On zaś widział przed sobą „lwa“ salonowego, otartego i oszlifowanego w towarzystwach.

Milczenie

Po chwili przemówił Zbyszko Garszyński.

— No, to będziemy mieli wesołe czasy w Szczerbowie. Ot i one już niedaleko, przyczem uczynił ruch ręką, wskazując na przestrzeń gęsto zalesioną nad brzegiem jeziora. W pośrodku z zieleni wystawała błyszcząca wieżyczka. To park i dwór szczerbowski. O, już i pociąg zwalnia.

Jurkowi gwałtownie zabiło serce. Pociąg stanął.

Obaj towarzysze wyszli z wagonu i skierowali swe kroki do opodal stojącej powózki. —

Sunęli po gładkiej polnej drodze, wysadzonej staremi, białymi brzoźami.

— Panie Jurku, co? — jedziemy jak dziedzice, rzekł.

Zbyszko mrugnawszy znacząco okiem.

Jurek nie odrzekł nic. Mimiczne dowcipy sąsiada drażniły go i denerwowały (kawał idjoty z tego agronoma — pomyślał, i to go uspokoiło). Rozmawiali ze sobą, ale już się nie kleiło.

Nagle powózka, ciągniona przez dwa rącze konie wpiła się w grzbiet gęstego lasu. Dwa rzędy smukłych włoskich topoli jakby kleszczyły drogę. Dalej w głąb po obu stronach tamowały widok gęste krzewy i drzewa, przeróżnych gatunków. Jurkowi zdawało się, że wjeżdża do jakiejś czarownej, rajskiej krainy. Gdy w tem nagle, jak z ziemi wyrósł, ukazał się jego oczom dworek, typowy polski dworek, na froncie z werandą, opartą na drewnianych kolumnach. Goście nasi objechali półksiężyc, strojny w kłomby, niezliczone bukiety barwnych kwiatów. Przed gankiem, wiodącym do altany, stangret osadził konie i bryczkę w miejscu, aż ziemia zadrżała.

Jurek i Zbysz spiesznie wyskoczyli z powózki

i skierowali swe kroki ku dworowi. Szli gankiem, obsadzonym po obu stronach gęsto krzewami, stółkowato strzyżonemi.

Na tarasie powitał ich gospodarz domu p. Szczerbowski. Był to szlachetny typ mężczyzny w sile wieku. Bystre oczy, silnie ocienione kiścianie brwi, nos nieco zaorlony, gładko ogolony podbródek, silnie ku przodowi wygięty — oto charakterystyczne rysy twarzy, cechujące siłę woli i hart ducha.

Oczy jego wpatrzyły się w postać Jurka, jakby od razu chciały ocenić go jako przyszłego nauczyciela jego dzieci. Domyślał się bowiem, że to on wreszcie przyjechał.

Jurek, zanim się do niego zbliżył, spojrzał w jedno z okien frontowych, gdzie za tiulowemi firankami spostrzegł główkę dziewczęcia (od razu ocenił, że to jakaś nieprzeciętna uroda). Jednak nie zdołał więcej zauważyć jak to, że była brunetką, gdyż niebawem zwrócił się do niego łagodnym tonem stojący na tarasie mężczyzna.

— I cóż przyjacielu, kogo witam w swych progach, czyż nauczyciela Kazia i Mizia (imiona synów)?

Jurek skłonił się, następnie podniósł oczy i śmiało a pokornie oświadczył, że jest do usług.

— No, więc panowie, proszę bliżej i poprowadził ich do przedsionka, skąd sługa wskazał im gościnnie pokoje.

Jurek przebrawszy i odświeżywszy się po podróży, zadzwonił na sługę i dał się poprowadzić do pokoju, czy kancelarii, czy pracowni, jakby to nazywać, gdzie już był oczekiwany przez swego chlebowadawcę.

Pierwsze wrażenie, jakie Jurek wywarł na niego zdaje się, że było nienajgorsze, bo dość uważnie atakowała go teraz para oczu i lekki uśmiech pana Szczerbowskiego.

— Proszę siadać — zabrzmiało na wstępie z ust ziemianina, siedzącego na fotelu za biurkiem.

Jurek usiadł w przyzwolonej odległości i czekał dalszych słów.

— Panie Jurku — odbiło mu się o uszy — przyjeśliśmy pana w dom nasz, byś pan dał synom naszym początki nauki. Przyjeśliśmy mimo, żeś pan nam zupełnie nieznany. Sądzę jednak z miny, że się nie zawiodę. A teraz przedstawię panu jego przyszłych uczniów.

Na znak dzwonka zjawił się sługa.

— Kleofasie, zawołajno chłopaków.

Za chwilę weszło do pokoju dwóch chłopaków w latach od 8—10 lat. Starszemu było na imię Kazio — młodszemu Mizio.

Oto i oni — rzekł ich ojciec.

Słuchajcie chłopcy. Ten pan (tu wskazał na Jurka) będzie waszym nauczycielem. Od jutra zaczynacie lekcje. Pamiętajcie byście byli posłuszni i się pilnie uczyli.

Spojrzeli z ukosa na Jurka nieco przestraszeni. Lecz skoro ten się do nich uśmiechnął przyjaźnie, odważyli się zapytać ojca:

— Tatusiu, a czy ten pan będzie z nami zamki budował?

— Ależ tak, a teraz już idźcie się bawić.

Wychodząc spoglądali za nauczycielem, dopóki nie znikli za drzwiami.

Tymczasem poproszono do stołu.

Przed Jurkiem otwały się drzwi jadalni.

Obszerny pokój, gustownie przybrany meblami budził atmosferę wielkiego domu. W pośrodku stał

obszerny stół, nakryty białym obrusem i idealnie białą, porcelanową zastawą.

W międzyczasie weszła innemi drzwiami pani domu. Majestatyczna w wyglądzie i posturze — zdradzała konserwatystkę, pielęgnującą nad wszystko rodową tradycję.

Jurek stał bezradny, nie wiedział, co ma z sobą począć. Pan gospodarz zauważył to i wybawił go z tej przykłej sytuacji.

— Józefino — rzekł, oto nasz gość z Pomorza.

Jurek się swobodnie uklonił, na co pani lekko skinęła nieco posrebrzoną głową i dość niedbale podała delikatną rękę, błyszczącą od złota i drogich kamieni, na której Jurek z czcią złożył ucałowanie.

Nie mówiła nic, tylko przez chwil kilka przyglądała się Jurkowi przez szkiełka, oprawne w złote pałaczki.

Następnie ruchem ręki dała znak, by sięść do stołu.

Do stołu zasiedli państwo Szczerbowscy, Zbyszko i Jurek.

Temat prowadzono o gospodarce, o bliskich żniwach.

Jurek nie brał udziału w rozmowie, tylko starał się uważnie słuchać, mimo, że temat taki niebardzo go interesował. Pani Szczerbowska również milczała. Za to zdawała się większą uwagę zwracać na przybysza.

Od czasu do czasu spoglądała, to na twarz Jurka, to na ręce i ruchy, jakby chciała w nim zobaczyć chłopaka ze wsi, nieokrzesanego i przypadkiem zabłąkanego w dobrym domu, gdzie zasady etykiety królewską obrały siedzibę. Czynił to również i pan domu, chociaż nie tak bardzo podpadał.

Lecz w miarę, jak zauważono całkiem poprawne zachowanie się przybysza, pierzchało uprzedzenie — a rosła sympatja, swoboda i zawiązała jakaś atmosfera, która ożywiła rozmowę.

Jurek swobodnie i jak wielce dystyngowany dżentelmen odpowiadał i rozmawiał, budząc przykry oddźwięk w myślach pani Szczerbowskiej, iż nie mogła się pastwić przygryzkami nad tą zbłąkaną owieczką.

Tembardziej była niezadowolona ze swej pomyłki, że mąż jej bierze górę. Bo to on właśnie zdecydował przyjąć Jurka, chłopczyka z Pomorza. Obawiano się, że słaby będzie w języku polskim itd. Tymczasem Jurek mówił wspaniale po polsku, w zachwyt wprowadzając zawiedzionych. Czuł, że wytrzymał pierwszą próbę.

Wzrok jego padł teraz na wolne miejsce vis à vis. Na stole stała filiżaneczka z zastygłą już kawą, lecz jakoś osóbką, dla której była przeznaczona — się nie zjawiała. Różne domysły rzucały mu się do głowy. Może dla tego dziewczęcia, które zoczył w oknie. Może, może... I od czasu do czasu zerkał na drzwi, któremi przypuszczalnie mogłaby się „ona“ zjawić.

Tymczasem całe towarzystwo wstało od stołu. Godzina była 6-ta po poł.

Zupełnie niespodziewanie zwróciła się pani Szczerbowska do Jurka z propozycją, by poszedł, wypocząć sobie, bo prawdopodobnie jest przemęczony po podróży. Przyczem poraz pierwszy dość mile się uśmiechnęła. Z lekka skłoniwszy głowę odeszła.

Jurek się uklonił i zamierzał pójść do swego pokoiku.

Wtem drzwi, przez niego podczas podwieczorku tak pilnie obserwowane, się otwarły i weszła nieco zażenowana Wańdzia, jedynaczka państwa Szczerbowskich.

Gdy podeszła bliżej, Jurek powitał ją ukłonem i ognistym spojrzeniem; ona zaś odpowiedziała skinieniem główki i zapłomionemi licami. Formalności zapoznania się załatwił tym razem Zbyszko, gdyż nikogo więcej w pokoju nie było (pan Szczerbowski codopiero wyszedł na gospodarstwo). Jednak Jurek nie zatrzymał się długo. Rzucił migotliwe spojrzenie w stronę Wandzi, ukłonem pożegnał — Zbyszkowi podał ręki i wyszedł. Nie poszedł do łóżka, choć czuł się trochę zmęczony. Wolał się na krawędzi okna i rozkoszować się wspaniałym widokiem, który się przed nim roztaczał. Okno na piętrze z południowego szczytu budynku wychodziło na park. To też nic dziwnego, że siadł na oknie i zachwycił się wspaniałą, bogatą szatą lipcowej przyrody. Gęste drzewa w swej krasie, wypieszczonej ciepłymi promieniami słońca, łączyły się koronami w bratnim uścisku, spletając swe konary w miłosnych podchwytach. U stóp ich łąsiły się przymilajaco zielone wody stawu parkowego. Stubarwny kwiat kładł się im pod stopy przepyszny, puszczysty kobiercem.

Jurek, napatrzywszy się tym cudom przyrody, odsunął się od okna i złożył swe ciało na wygodnem łożu. Przyciszone dźwięki fortepianu kołysały go do snu.

(Dokończenie nastąpi.)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Elektryfikacja portu w Gdyni.

Rozmach, z jakim w ostatnim czasie postępuje budowa portu polskiego w Gdyni, spotęguje się obecnie dzięki pomyślnemu rozwiązaniu sprawy elektryfikacji portu. Mianowicie dnia 14. 9. br. Ministerstwo Robót Publicznych udzieliło Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek” uprawnienia na zakład wodno-elektryczny w Żurze, w powiecie świeckim, o sile 10.000 koni mechanicznych, na linię przesyłową 60.000 woltową z Gródka i Żuru do Gdyni i

całkowite zasilenie Portu w Gdyni energją elektryczną. Dnia 17. 9. br. Minister Przemysłu i Handlu podpisał umowę z Gródkiem w sprawie zasilania portu gdyńskiego prądem elektrycznym. Już na wiosnę roku przyszłego Gródek będzie dostarczał temu portowi prądu, przy pomocy stacyj transformatorowej i rozdzielczej, które staną w porcie w pobliżu linii kolejowej Gdynia-Wejherowo-Szczecin.

Zważywszy fakt, że niektóre duże porty zagraniczne posiadają jeszcze przestarzałe urządzenia portowe, pędzone parą lub gazem, elektryfikacja

portu w Gdyni nabiera ogromnego znaczenia gospodarczego, tem więcej, że dzięki prądowi elektrycznemu taniejsze opłaty portowych w Gdyni będzie bezkonkurencyjna.

Ten nowy krok do utrwalenia polskiego dostępu do morza, będzie dla Gdańska i dla całej zagranicy poważnym dowodem, że Polska stanęła nad morzem stopą pewną i mocną.

Koncern węglowy „Robur“

który na mocy umowy z rządem otrzymał część nabrzeży węglowych w Gdyni do wyłącznej eksploatacji pod warunkiem, że zagospodaruje je odpowiednio, stawiając na nich dźwigi do ładowania węgla itd., oraz że zakupi własną flotę handlową, zakupił już dwa statki węglowe, które narazie w związku z formalnościami celnymi i rejestracyjnymi pływają jeszcze pod flagą szwedzką. Statki te otrzymały nazwy: „Robur I“ i „Robur II“.

Prace budowy linii kolejowej Gdynia—Oksywie

wrą w całej pełni pod sprężystem kierownictwem inżyniera Ottona Muellera. Trasa już została zupełnie wytyczona, jak również oznaczono miejsce przyszłej stacji towarowej w Oksywiu, która stanie w pobliżu koszar marynarki wojennej. Kolej do użytku oddana zostanie z wiosną przyszłego roku.

„Compagnie Generale Transatlantique“

ustanawia od Nowego Roku regularną komunikację Gdynia—Havre co 7 dni statkami „Pologne“ i „Virginie“ zamiast obecnej komunikacji co dwa tygodnie.

Niebywała rozbudowa Gdyni.

Rozbudowa Gdyni w bieżącym sezonie budowlanym wzrasta do rozmiarów niebywałych. Dzięki stałej opiece rządu, oraz kredytom udzielonym przez Bank Gospodarstwa Krajowego, plany Wielkiej Gdyni doprowadzone zostały do szerokiego z amerykańskim rozmachem przeprowadzonego ujęcia. Bardzo intensywnie przeprowadza się budowę i regulację ulic. Przy ulicach 10-go Lutego, Świętojańskiej, Portowej, Starowiejskiej przeprowadzono już niwelację. W kilkunastu miejscach zakładane są fundamenty pod budynki różnych firm, m. in. Rachmielewskiego, Muchy, Wojewskiego. Na wykończeniu jest piękny gmach Polskiej Agencji Morskiej. Przystąpiono już do budowy kolonii rybackiej, która od kilku lat utknęła na martwym punkcie. Zwozi się materiał budowlany na rozplanowaną już robotniczą kolonję w Grabowie. Buduje się również dla robotników domy mieszkalne na Oksywiu, gdzie magistrat zakupił przeszło 60 ha. ziemi pod kolonję dla pracowników cywilnych, zatrudnionych przy marynarce wojennej. Rozpoczynają się również prace nad dalszą budową domów mieszkalnych dla oficerów i podoficerów marynarki. Na wykończeniu jest budynek szkoły powszechnej, Żegluga Polska, Bank Polski budują również własne pomieszczenia. Wznosi się olbrzymi gmach przyszłego urzędu pocztowego. Z rozbudową miasta wzrasta również i liczba mieszkańców. Najdłuższa obecnie w Gdyni ulica Świętojańska, która ma

być główną arterją linii Gdańsk—Gdynia, jest intensywnie brukowana. Plan rozbudowy miasta został obecnie wywieszony do użytku publicznego w Miejskim Urzędzie Budowlanym, budząc zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców. Z dniem 1 października otwarte tu zostanie gimnazjum prywatne. W najbliższych tygodniach założony będzie Klub Automobilistów w Gdyni.



„SULKOWSKI“.

Tragedja w 5 aktach St. Żeromskiego.

Reżys. R. Tański.

Po krótkiej przerwie na nowo otwarły się dla publiczności podwoje Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

Przedstawienie inauguracyjne odbyło się dnia 17 września br. Odegrano tragedję Stefana Żeromskiego p. t. „Sulkowski“.

Publiczność grudziądzka, która dla intensywniejszej pracy p. dyrektora Czarneckiego w ubiegłym sezonie okazywała dużo zrozumienia, na pierwsze przedstawienie przybyła dość licznie. Z dawnego zespołu pozostały siły pierwszorzędne, uzupełnione artystami utalentowanymi, którzy już po pierwszych występach na naszej scenie, pozyskali sobie uznanie publiczności. Wspaniałe dekoracje, kostjумы stylowe i reżyserja sprężysta p. Romana Tańskiego, przyczyniły się obok znakomitej gry wszystkich artystów do tego, że pierwszy wieczór wypadł nadzwyczajnie.

Jeżeli mi wypada wspomnieć, choć w krótkości, grę poszczególnych aktorów, zaznaczyć muszę, że uznanie należy się w pierwszym rzędzie p. Zbierzowskiej (księżniczka Agnezja Gonzago), znanej nam dobrze wielce utalentowanej artystce.

Nie mniej zasługuje na wyróżnienie p. Roman Tański, który w roli d'Antraigues wykazał, że jest artystą pierwszorzędny.

Pan Franciszek Palański oddał postać księcia Herkulesa III d'Este pod każdym względem bez zarzutu.

W roli Ventura wystąpił p. Kazimierz Opaliński, znany nam z ostatniego sezonu jako artysta nadzwyczaj utalentowany.

Reszta zespołu na czele z pp. Koziółkiewiczem (Sulkowski), Fiszerem (Zawilec), Rymszą (Trzmiel i Erizzo), Zięciakiewiczem (Worsley) i Wysockim (Ruzzini) swoją bardzo dobrą grą przyczyniła się do tego, że całość wypadła nadzwyczajnie.

* * *

Prócz powyższej sztuki odegrano poraz pierwszy dnia 20. września br. „Mandaryn Wu“, — dnia 24. września br. „Jęć chłopczyk“ i dnia 4. października br. „Dzień bez kłamstwa“.

Tezet.

Ludowe szkoły rolnicze.

Celem podniesienia kultury rolnej szerokich warstw włościańskich na Pomorzu, założono Ludowe Szkoły Rolnicze. Jedna z nich mieści się w Świeciu n. W. Dyrekcja wyżej wspomianej szkoły rolniczej zachęca młodzież wiejską do wstępowania po ukończeniu szkoły powszechnej do szkoły rolniczej w Świeciu n. W.

Przy szkole jest internat, który ma za cel potanieenie pobytu wszkole, a zarazem kształci uczniów w spółdzielczości tem bardziej, iż gospodarstwem internatu zarządzają sami uczniowie pod nadzorem nauczyciela.

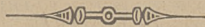
Ażeby być przyjętym do szkoły rolniczej trzeba mieć ukończonych 16 lat życia, posiadać obywatelstwo polskie i ukończyć szkołę powszechną. Kandydaci zatem przy zgłaszaniu się do szkoły winni przedłożyć: 1) metrykę; 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.

Nauka obejmuje dwa półrocza zimowe t. zw. kursy: niższy i wyższy.

Po ukończeniu szkoły (obu kursów) Dyrekcja pośredniczy uczniom pilnym i wzorowym w uzyskaniu praktyki. Każdy rolnik na Pomorzu powinien mieć ukończoną szkołę rolniczą, a wówczas i ogólny dobrobyt wzrośnie i kultura rolnicza polska skutecznie rywalizować będzie z kulturą rolniczą obcych krajów. Do internatu zgłaszać się należy do dnia 10 października r. b., a do szkoły ustnie lub piśmiennie załączając wyżej wspomiane dokumenty i 1 zł. na wpisowe. Poborowi mogą uzyskać na czas nauki odroczenie. Nauka w roku bieżącym rozpocznie się w czwartek, dnia 3 listopada o godz. 10 rano.

Opłata za kurs zimowy wynosi 40 zł. i może być dla niezamożnych rozłożona na raty.

Każdemu zgłaszającemu się uczniowi wysyła Dyrekcja szkoły prospekt szkolny, gdzie podane są dokładne informacje o nauce i pobycie w szkole. — Adres szkoły: Świecie n. W., ul. Kościuszki 4.



Ulgi wojskowe dla członków organizacji P. W.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wykształcenia w P. W., specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie lepszymi postępami w pracy itp., będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I stopnia P. W., ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

- 1) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta,
- 2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,
- 3) przyspieszenie awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,
- 4) udzielaniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedziele i święta już w okresie rekruckim,
- 5) zwalnianiu w miarę możliwości, od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w., poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymają:

- a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności

— skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy,

- b) w saperach — skrócenie służby o dwa miesiące,
- c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi:

- a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące,
- b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,
- c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w.,
- d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia.
- e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów, za prace p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

 * **HOTEL KRÓLEWSKI DWÓR-GRUDZIĄDZ** * **Smaczne potrawy - dobre napoje** *
 * Telefon 76 = **GRUDZIĄDZ** = Telefon 323 * **Koncert artystyczny** *

 Codziennie od godz. 5-tej

MIGAWKI

Deszcz lał jak z cebra. Mimo to w mieście ruch. Dlaczego? Ba! Dlaczego? Jakżesz by się nie domyśleć. Przecież jutro imieniny wszystkich Antków na świecie wogóle, a w Polsce w szczególności, bo u nas co krok dwa Antosie.

Julek, że to był cwaniak i morus, czapkę zsunął głęboko na uszy, podniósł kołnierz od marynarki, jedną rękę schował do kieszeni od spodni, drugą świsnął na palcach, podskoczył i jazda na ulicę.

Nie decydował się długo. Podeszedł do pierwszej lepszej damy pod parasolem i polecił się do usług, to znaczy, do noszenia parasola. A że był po prababce japończykiem — miał do tego wrodzony talent. Miast zgody i uśmiechu spokały go wyrazy takie jak: odczep się odemnie andrusie, kanaljo itd.

Ależ to nie deszcz na takie rośliny. Był bowiem do takich epitetów przyzwyczajony od małego.

No, trudno, jak niema interesu u tej, to będzie u innej — pocieszył się Julek.

Gwizdnął na palcach i dalej naprzód.

Aha! Idzie panusia. W obu rękach niesie koszyki z jajkami i masłem. Julek zbliżył się do niej o krok z tyłu.

Spażywszy się raz na uprzejmości, wrzasnął jej z całej siły nad uchem: „Halo, czy mogę...“

Resztę już nie zdążył wymówić, bo panusia z przerażenia wypuściła koszyki z rąk, nie bacząc na to, że przedwcześnie się doczekała jajeczniczy.

Ochłonawszy nieco, ogłędnęła się za sprawcą. Lecz on — warjat by był, gdyby został na miejscu „katastrofy“ — dał drapakę i już.

A ona na gwałt, ile sił krzyczy: „Policja, policja!“

Na taki alarm zbiegła się gawiedź a za nią policjant jeden, drugi, trzeci — cały sznur, jak jaskółki na wiosnę.

Policja długo nie zwleka i na komisariat bierze człowieka.

Ależ panowie, broni się kobieta, przecież moje jaja, masło i koszyki...

Nic nie pomogło, chciała nie chciała, musiała pójść w „asyście“...

Jurek tymczasem pękał ze śmiechu za rogiem ulicy. A to ci frajda!

„Tam, gdzie Antków chmara, tam się bawi wiara!“

— *gzieh* —.

Z życia Powstańców i Wojaków.

Grudziądz. (Okręgowe Zawody Strzeleckie). Dnia 25. września br. odbyły się Okręgowe zawody strzeleckie Powstańców i Wojaków na tutejszej strzelnicy garnizonowej. Do zawodów stanęli najlepsi strzelcy Pow. i Woj. z powiatów Grudziądzkiego, Świeckiego i Chełmińskiego, mianowicie po 5 zawodników z każdego powiatu.

Wynik zawodów jest następujący: I. drużyna Rembus z Grudziądza, II. drużyna Borzeszkowski z Chełmna, III. drużyna Wroński z Chełmna, IV. drużyna Kołtuński z Czerska Świeckiego i V. drużyna Weidner z Łasina.

Po zawodach odbył się wspólny obiad w hotelu Kellasa, wydany przez prezesa Okręgowego, druha Gogę, który ofiarował i wręczył 5 najlepszym strzelcom piękne nagrody.

Przy obiedzie przemawiali m. i. pp.: prezes Goga, major Kępiński, dyr. Grobelny, por. rez. Chruściński i zast. starosty Tad. Ziółkowski.

Po spędzeniu kilkanastu chwil w serdecznym i miłym nastroju, Powstańcy i Wojacy rozjechali się do swych siedzib, aby pracować w dalszym ciągu dla dobra naszej potężnej organizacji i Ojczyzny.

Sucha, pow. świecki. (Zawody strzeleckie.) Tegoroczne zawody strzeleckie obchodziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków w niedzielę, 3 lipca br. Strzelanie pod nadzorem instruktora P. W. sierżanta p. Ganzego odbyło się na strzelnicy na gruncie posiadziciela p. Wiesego położonej. Najlepszym strzelcem został drużyna Jan Jaśtak. W strzelaniu udział wzięło 47 członków.

Przechowo, pow. świecki. (Święto strzeleckie). Dnia 24-go lipca br. miało Tow. Powst. i Wojaków tutejszej miejscowości swoje doroczne strzelanie zawodowe, które odbyły się w parowie Marjanki przy Świeciu. Po ukończeniu prac przygotowawczych i objaśnień udzielonych przez przybyłego p. majora Kępińskiego z 64 p. p. w Grudziądzu, rozpoczęło się strzelanie o godz. 9-tej i trwało do godz. 14,30. Wynik strzelania był dobry, oraz udział zawodników był liczny. Najlepszym strzelcem został drużyna Konarski Franciszek, zdobywając 57 p., drugim drużyna Donarski Brunon zdobył 55 p., trzecim drużyna Pilarski Lieon zdobył także 55 p. Po strzelaniu udekorowano najlepszych trzech strzelców. Potem odmaszerowano, przy dźwiękach orkiestry z 64 p. p. do parku młynów i tartaków w Przechowie, gdzie odbył się koncert, rozmaite gry i zabawy. Wieczorem urządzono na sali drużyna Figalskiego zabawę taneczną.

Małociechowo, pow. świecki. (Święto Strzeleckie Tow. Pow. i Woj.) W niedzielę, 17 lipca rb., przypadły tutejszemu Tow. Pow. i Woj. pierwsze zawody strzeleckie, które też za szczególnym staraniem prezesa drh. Gołębińskiego i sekretarza drh. Koszowskiego przygotowano jaknajlepiej. Przy dźwiękach wyborowej orkiestry bydgoskiej i żołnierską pieśnią na ustach wyruszone o godz. 14-tej do pobliskiego Gruczna. Tu nastąpiło spotkanie z bratnim Tow. z Gruczna i z orkiestrą i sztandarem wojskowym na czele odmaszerowano imponującym pochodem przez całą wieś do strzelnicy wojskowej gdzie poczynawszy od godziny 15-tej pod kierownictwem

twem instruktora P. W. p. Koszuckiego odbyło się strzelanie ostre, a obok strzelnicy w łasku odbywał się równocześnie koncert. Godność najlepszych strzelców osiągnęli: 1) drh. Koszowski — 54 pierścieni; 2) drh. Majewski — 53 p., 3) drh. Kulkowski — 52 p. Druh Komendant Kępiński, ogłosiwszy wynik strzelania, udekorował ich, a drh. prezes Gólbiewski wygłosił na ich cześć mowę pochwalną, wyrażając równocześnie uznanie wszystkim strzelcom za osiągnięte nadzwyczaj dobre rezultaty w celności. Korzystając z podniosłej chwili, wygłosił piękną przemowę patriotyczną ref. ośw. dh. Koszowski i przeplatając ją głównymi hasłami Słowackiego, zakończył wspólnym okrzykiem na cześć Polski, a wtórem orkiestra zagrzała „Mazurkiem Dąbrowskiego”. Następnie wyruszono znów pochodem przez wieś do wielkiej i wspaniałej sali p. Wolszlegiera, gdzie odbyła się zabawa taneczna w miłej atmosferze zgody i braterstwa. Uroczyste „Boże coś Polskę” było zakończeniem tego pięknego święta Wojaków.

Chełmno. (Święto Strzeleckie Tow. Powstańców i Wojaków.) Święto Strzeleckie Tow. Powst. i Wojaków w Chełmnie poprzedził capstrzyk orkiestry i kompanji hon. dnia 6 sierpnia br. W niedzielę rano, dnia 7 sierpnia, zebrało się Tow. Powstańców i Wojaków przed Strzelnicą przy dworcu. Do raportu stanęło 262 druhow. Poczem odmarszerowano przy dźwiękach orkiestry własnej do kościoła farnego, gdzie odprawił mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie drh. ks. Marcinkowski.

Po defiladzie ruszono na strzelnicę wojskową, gdzie punktualnie o godz. 11-tej druh prezes i komendant kpt. rez. Hądzlik otworzył strzelanie na tarczy stanowiskowej. Przy pięknej pogodzie i dźwiękach muzyki strzelało razem 220 druhow do godziny 4-tej po poł.

Najlepszymi strzelcami zostali druhowie:

1) Borzeszkowski	54	pierścieni
2) Rumiński	51	„
3) Sadzikowski	51	„
4) Barcikowski	50	„
5) Pasiński	50	„
6) Łukaszewski	50	„
7) Gazentzer	49	„
8) Błoszyk	49	„
9) Kłosowski	48	„
10) Pocięsznicki	48	„
11) Mielcarski	48	„
12) Danielewski	47	„
13) Czajkowski	47	„
14) Chojnacki	47	„
15) Głazik	46	„
16) Hajka	46	„
17) Wroński	45	„
18) Jaworski	45	„
19) Miraszewski	45	„
20) Piekarski	45	„

Warunki strzelania były: 5 strzałów liczących, odległość 150 m, leżąc, z wolnej ręki.

Po odbyciu strzelania odbyła się zabawa ogrodowa w Strzelnicy przy Dworcu, przy ogromnym udziale ludności. Wieczorem odbyło się na sali ogłoszenie wyników i rozdanie 20 najlepszym strzelcom medali pamiątkowych i cennych nagród. Królem na rok 1927 ogłoszono druha Borzeszkowskiego, który przyjął od druha Hajki, zeszłorocznego króla, na-

grode wędrowną, cenny ryngraf, poczem w wesołym nastroju bawiono się ochoczo i zgodnie do rana.

Nadmienić i z uznaniem podkreślić należy, że społeczeństwo całe i wszystkie władze miejscowe byli obecni, łącząc się z druhami wojakami.

Górale, pow. Brodnica. (*Zebranie Tow. Powst. i Wojaków*). Miesięczne zebranie odbyte dn. 15-go sierpnia przy udziale 24 członków zagał druhi prezes Nowakowski hasłem „Wolność”, podając jednocześnie porządek obrad, poczem przeczytano protokół z ostatniego zebrania miesięcznego, protokół z zebrania zarządu i rozkaz obwodowy. Drh. skarb. Górski zdawał sprawozdanie z zabawy. Drh. prezes podał członkom do wiadomości, że prócz listy uczęszczających na zebrania, zarząd prowadzi listę uczęszczających członków na ćwiczenia, z której zarząd korzystał będzie, odnośnie do ulg wojskowych tak rezerwistów jak i przedpoborowych. Na wniosek młodzieży wojskiej wybrany został jednogłośnie drh. Fanzlau Antoni komendantem młodzieży wojskiej. Dalej zarząd przyjął do wiadomości wniosek drh. Górskiego Wł. w sprawie rychłego załatwienia sprawy strzelnicy. Drh. ref. ośw. Nowakowski odczytał dwa artykuły ze „Strażnicy Bałtyckiej” p. t. Przysposobienie wojskowe jako kwestja bytu Narodu, i artykuł Cud nad Wisłą. Dzień zebrania był bowiem siódmą rocznicą. Następnie przeprowadzono podział członków na czynnych i wspierających, poczem wybrany został Sąd honorowy w następującym składzie: 1. drh. prez. Nowakowski, 2. Rosłanec, 3. drh. Klimek. Jako nowy członek przystąpił drh. Wetkowski Aleksander. Zebranie zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty”.

Klonowo, pow. tucholski. (*Założenie Tow. Powst. i Wojaków*). Za inicjatywą kilku dzielnych miejscowych obywateli z wójtem p. Wieczorem na czele, założono tutaj w ostatnim czasie Tow. Powst. i Wojaków. Równocześnie założono oddział młodzieży. Na członków zapisało się łącznie około 80 obywateli. Zarząd Tow. tworzą druhowie: Władysław Wieczór — prezes, Paweł Friesę — zastępca, Jan Myk — sekretarz, Antoni Polasik — zast., Antoni Winowiecki — skarbnik, Ostrowski — komendant, nauczyciel Kierzek — referent oświatowy.

Nowo powstałej placówce życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju — „Szczęść Boże”!

Bysławek, pow. tucholski. (*Nowa placówka wojska*). Również i w tej wiosce założono w ostatnim czasie Tow. Powst. i Wojaków. Członków placówka liczy około 40. Zarząd tworzą druhowie: Jędryczka — prezes, Szatkowski A. — zast., naucz. Lipkowski — sekr., A. Jankowski — zast., Franc. Wamka — skarbnik, Ignacy Sobacki — komendant, Fr. Ciżmowski — zast., Aleks. Mateja — referent oświatowy.

Placówka ta urządziła sobie onegdaj pierwsze zawody strzeleckie. Strzelanie odbyło się na strzelnicy bratniego Tow. z Lubiewa. Najlepszym strzelcem został druh Wład. Jaroch, drugim druh Julian Idzikowski, trzecim Julian Jędryczka. — Nowej placówce „Szczęść Boże!”

Obserwator.

Samplawa. (*Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków.*) Miejscowość nasza położona przy granicy państwowej, w niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. była świadkiem niezwyklej uroczystości. Dzięki intensywnej pracy obecnego zarządu zdobyło się nasze Tow. na czyn wielki, sprawiając sobie sztandar, ten symbol jedności i zgody. Wioska sama cała przybrała świąteczny wygląd postawiono szereg bram powitalnych. Od samego rano zaczęli przybywać goście, delegacje i Towarzystwa, których przywitał miejscowy prezes drh. Czechowski. O 7 rano na dworzec Rakowice pociągiem przybyli Wojacy z Działdowa i Iłowa, których witała osobna delegacja.

Do zbiórki stanęli prócz miejscowych wojaków: Wojacy ze sztandarami z Lubawy, Nowegomiasta, Skarlina, oraz wojacy z Radomna, Kazanic, Prątnicy, Działdowa, Iłowa, Grabowa, Złotowa, Tow. Młodzieży katol. z Lubawy, Kazanic, Samplawy, Koło Polsk. Związku Kolarzy z Lubawy z sztandarem, Kółko Rolnicze z Samplawy z sztandarem. Jako przedstawiciel władz wojskowych przybył p. por. Michniowski, oficer przysposobienia wojskowego Brodnica. Z ramienia Zarządu Okr. Tow. Powst. i Wojaków Brodnica przybył sekretarz druha Kamiński. Po odebraniu raportu w pochodzie z dziedzińca obsz. dworski Samplawa udały się Towarzystwa przy dźwiękach orkiestry do kościoła. Uroczystą Mszę św. odprawił miejscowy ks. prob. Strahl. Po nabożeństwie ruszono na miejsce poświęcenia sztandaru. Tutaj najpierw chór kościelny zaśpiewał 2 pieśni, z stóp specjalnie zbudowanego ołtarza przemówił w gorących słowach do zebranych, a w szczególności do Tow. Powst. i Wojak. ks. prob. Strehl, poczem poświęcił sztandar i odebrał przysięgę. Prezes Tow. dziękował chrzestnym, delegatom i gościom za okazaną pamięć miejsc. Towarzystwu. Podczas wbijania gwoździ pamiątkowych przemówił p. por. Michniowski, p. poseł Wałaszek (chrzestny), p. Sikorski, właściciel majątku Rakowice (chrzestny), p. Serożyński, prezes Tow. Powst. i Wojak. z Sekert. Na uwagę zasługuje pięknie wygłoszona deklamacja na cześć Wojaków przez drh. Górskiego, naczelnika stacji kolejowej Rakowice. Po tych ceremoniach odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem. Na czele przemarszerował pluton honorowy składający się z 32 ludzi z miejscowego Towarzystwa pod komendą komendanta miejscowego Tow. drh. Wieczorka Jana. Dzięki zarządowi pluton honorowy był w dniu uroczystości umundurowany i uzbrojony w karabiny ćwiczebne. W dniu uroczystości pluton honorowy wykazał sprężystość i ducha żołnierza polskiego, czem zasłużył sobie komendant drh. Wieczorek Jan na udzieloną mu pochwałą przedstawicieli władz wojskowych. Po defiladzie nastąpiła wspólna fotografia. Gwoździe pamiątkowe ofiarowali: ks. prob. Strehl, prezes honorowy M. T. P. i W., pp. Kwiatkowska, Kwiatkowski z majątności Rodzone, p. Matyja major d-ca 57 p. p., Zarząd Okręg. Tow. Powst. i Wojak. w Brodnicy, Tow. Powst. i Wojak. Lubawa, Nowemiasto, Radomno, Krotoszyn, Kazanice, Prątnica, Skarlin, Działdowo, Koło P. Z. K. Lubawa, Kółko Rolnicze Samplawa, gmina Targowisko, i Tow. Młodzieży Katol. Samplawa. Obiad żołnierski odbył się na łące koło rzeki.

Po obiedzie wspólnie Towarzystwa i goście w pochodzie ruszyli do lasu Rakowice, gdzie druga część programu doznała urzeczywistnienia.

Wśród dźwięków przyjemnych koncertu, śpiewów chórowych i wesołych piasów, bawiono się aż do zmierzchu. Wspólną modlitwą zakończono uroczystość. Wieczorem zabawa taneczna w dwóch salkach zatrzymała licznych uczestników aż do rana. Na tem ukończyła się ta piękna uroczystość, która niewątpliwie na lata zostanie nam w pamięci.

Wałdowo, powiat Sępólno. (*Z życia Tow. Wojaków.*) Na plenarnem zebraniu, które się odbyło w dniu 7 bm. został dokonany wybór zast. K-ta, wybrano drh. Jacha Teodora z Dębin. Tow. tutejsze rozwija się doskonale. Dzięki energicznej i umiejętnej kilkoletniej pracy prezesa tegoż tow. por. rezerwy Senskiego, który jest zarazem prezesem obwodu Sępoleńskiego, może towarzystwo z dumą spojrzeć w swoją przeszłość i spokojnie patrzeć w przyszłość. Tow. bowiem istnieje już od 5 lat, i jako drugie tow. na Pomorzu dokonało poświęcenia swego sztandaru. Tow. posiada strzelnicę własną, gdzie odbywają się regularnie strzelania. Została ona powiększona, tak że można strzelać do 300 mtr. Z uznaniem podkreślić trzeba ofiarną współpracę przy budowie Strzelnicy druhów Rybki Kl. i Pasternackiego Łucjana.

Gdańsk—Nowyport. Dnia 22-go lipca br. odbyło się zebranie Tow. b. Powstańców i Wojaków w Nowym-Portcie w salce tow. śpiewaczego św. Cecylii w Koszarach. Zebranie zagał wiceprezes druha Jankowski hasłem „Wolność, poczem podał do wiadomości porządek obrad. Następnie odczytał sekretarz tow. druha Dekowski protokół z ostatniego zebrania.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu protokołu wygłosił druha Klemensiewicz członek gdańskiego tow. piękny i zachwycający odczyt o Legionach, przechodząc kolejno wszystkie wypadki historyczne legionów naszych wstecz od 16-go wieku, kończąc swój odczyt na odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej.

Odczyt powyższy trafił w sedno serc słuchaczy, wywołując wśród nich wielkie zainteresowanie. Zebrani podziękowali zacnemu prelegentowi gromkimi oklaskami. Szczery i niekłamany zachwyt odczytem ujawnił się oprócz tego w wyrazach wiceprezesa druha Jankowskiego i druha Hoffmana, którzy zarówno od siebie jak i w imieniu tow. dziękowali.

Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono większością głosów przystąpienie tuż Towarzystwa do zespołu Towarzystw w Nowym-Portcie z tem zastrzeżeniem, że do spraw politycznych Tow. Wojaków mieszać się absolutnie nie może.

Dalej jako nowych członków przyjęto druhow: Józefa Torlińskiego, Emila Jabłońskiego, Pawła Grycha i Leona Witkowskiego.

W wolnych głosach nadmieniono, ażeby wszyscy członkowie zaopatrzyli się w odznaki Towarzystwa, które nabyć można po cenie 1 gulden w zarządzie.

Po wyczerpaniu obrad zamknął wiceprezes druha Jankowski zebranie hasłem „Wolność“. W końcu odpiewano hymn narodowy.

Po zebraniu odbyły się krótkie ćwiczenia.

Gdańsk. Placówka Gdańska Towarzystwa b. Wojaków, przeprowadziła na zwołanym przez Zarząd Obwodowy w dniu 7. 9. br. w Domu Polskim zebraniu, nowy wybór Zarządu tejże placówki. Mamy teraz na terytorjum W. M. Gdańska aż trzy pla-

cówki, mianowicie: Gdańsk, Wrzeszcz i Nowy-Port. Po wcieleniu Towarzystwa b. Wojaków w Gdańsku, jako samodzielny obwód, do jednego z okręgów w kraju, dotychczasowy Zarząd przystąpić musiał do zorganizowania obwodu gdańskiego, na poszczególne wyżej wymienione placówki, co wyłącznie przypisać należy niezmordowanej w tym kierunku pracy drh. wiceprezesowi Hoffmanowi. Stworzono więc w miesiącu maja br. placówkę w Nowym-Portcie, zaś we Wrzeszczu w miesiącu lipcu br.

Ponieważ dotychczasowy Zarząd placówki gdańskiej, z natury rzeczy, po wcieleniu Towarzystwa do kraju, objąć musiał funkcje Zarządu Obwodowego, przeto stało się faktem koniecznym, przystąpić do wyboru nowego zarządu dla placówki gdańskiej.

Zebranie odbyło się przy licznych udziale druhów. Po zagajeniu, przewodniczący dotychczasowego Zarządu przedstawił cel zwołania nadzwyczajnego zebrania, poczem po wyczerpaniu obrad porządku dziennego, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Na prezesa wybrano jednogłośnie druha Nełkowskiego, na wiceprezesa Dr. Hirscha, na sekretarza Lake Jana, na zastępcę Pozorskiego, na skarbnika Laskę Marcelego, na komendanta Jędryczkowskiego, na zastępcę Kucharskiego, na referenta oświatowego Jankowskiego, na ławników Zbikowskiego, Otlewskiego, Wietka.

Po wyborze przewodniczący dziękował zebranym w serdecznych słowach za dokonany wybór, życząc nowowybranemu Zarządowi owocnej pracy. W imieniu Zarządu Okręgowego przemawiał wiceprezes druh Kreft, życząc placówce pomyślnego rozwoju ku chwale Ojczyzny. Następnie prezes Nełkowski, odniósł się do zgromadzonych z gorącym apelem, solidarnego skupienia się wszystkich w Towarzystwie b. Wojaków, jako jednym z najważniejszych towarzystw na terenie W. M. Gdańska, przypominając druhom zasadę i ideę towarzystw wojskowych to jest wierność i karność wobec Ojczyzny a solidarność i wzajemne koleżeństwo wśród druhów.

O godz. 1/210 zakończono zebranie hasłem „Wolność“ i odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nadmieniamy, że członkami byłego Zarządu placówki gdańskiej, wchodzących w skład Zarządu Obwodowego Towarzystw b. Wojaków na terenie W. M. Gdańska, któremu podlegają poszczególne placówki wojskowe, są: prezesem Dr. Dragau, wiceprezesem Hoffman, komendantem Kozanecki, zastępcą Kreft, sekretarzem Jakób Milewski, skarbnikiem Kropidłowski, referentem oświatowym Jankowski, ławnikami Gołembiewski, Połum i Szmuk.

Wiele. (Poświęcenie sztandaru Tow. Pow. i Woj.) W dniu Św. Piotra i Pawła odbyło się poświęcenie sztandaru tutejszego towarzystwa Pow. i Wojaków, na które przybyło 20 towarzystw z sąsiednich wiosek. O godz. 8,30 było przywitanie gości, następnie pochód do kościoła na nabożeństwo. Przed rozpoczęciem nabożeństwa przemawiał miejscowy prezes ks. prob. Wrycza, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru. Po skończonym nabożeństwie ruszył pochód przez wieś i ustawił się przed plebanją, gdzie nastąpiło zaprzysiężenie i wręczenie

sztandaru tutejszemu towarzystwu, podczas którego przemawiał p. Prądyński, prezes okręgowy z Skarpy, ks. proboszcz Wrycza, p. kapitan Różański jako przedstawiciel wojska itd.

Następnie było wbijanie gwoździ, których złożono w liczbie 16. O godz. 13 dostały placówki pozamiejscowe obiad bezpłatny. O godz. 15 ruszył pochód do lasu, gdzie bawiono się wesoło do zmroku. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie „Ciotka Karola“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się wesoło i ochoczo do rana.

Zielonka, pow. świecki. (Poświęcenie sztandaru Wojaków). W niewielkiej wsi Zielonce istnieje od pewnego czasu Towarzystwo Pow. i Wojaków, skupiające w sobie około 50 obywateli, jakoteż istnieje tam oddział młodzieży wojskowej. Prezesurę dzierży leśniczy p. Mądry ze Szklanej Huty, zaś dowodzi komendant p. Tomasz Sederłata. Placówka zdołała sobie sprawić już własny sztandar. Poświęcenie tegoż odbyło się uroczyście w święto Piotra i Pawła. Z sąsiednich towarzystw przybyli na uroczystość ze sztandarami wojacy z Kęsowa, Małego Gacna, Byśławia, Cekcyna, Iwca i del. podof. rezerwy z Tucholi. Z muzyką na czele ruszono pochodem do kościoła parafialnego w Zdrojach, gdzie nabożeństwo odprawił czcigodny ks. Wilemski, który następnie dokonał także aktu poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie na placu przed oberżą p. Malika w obecności tłumów publiczności i wojaków przemawiali pp. por. rez. Jagła z Osia, Kierzkowski z Osia, delegat okręgu bydgoskiego p. Fiołka i p. Stanisław Jeske, ostatni o konieczności organizowania się. Nastąpiła defilada, poczem udano się na wspólny obiad do lasu obok Zielonki.

Po obiedzie nastąpiło składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Przemawiali przy tej okazji delegat koła Podof. Rez. z Tucholi, delegat zarządu okręgowego z Grudziądza, Szworacki prezes wojaków Zdroje, Ossowski prezes z Cekcyna, Gawin prezes z Mał. Gacna, por. rez Jagła, del. zarządu okr. bydgoskiego Fiołka i St. Jeske, przedstawiciel „Słowa Pomorskiego“, składając zamiast gwoździa 10 zł. gotówki, zaznaczając, że wojakom w dniu poświęcenia sztandaru potrzebniejsza jest gotówka niż gwoździe. Na szczególniejszą uwagę zasługują wojacy ze Zdrojów, którzy posiadają dobrze zgraną orkiestrę, która w powrotnym pochodzie jak i po poł. naprzemian z miejscową orkiestrą przegrywała.

Keynia. Miesięczne plenarne posiedzenie Tow. Powst. i Wojaków odbyło się dnia 14. VIII. 27. r. w lokalu posiedzeń. Od czasu wyboru nowego zarządu na rok 1927 w Towarzystwie daje się zauważyć żywotność. Już w maju z ich inicjatywy wypadła uroczystość 3 Maja wprost imponująco. Capstrzyk, iluminacja całego miasta, obrazy świetlne na rynku dla szerokiego ogółu, uroczyste posiedzenie w zakresie Tow. przy obecności władz cywilnych i wojskowych, które dawała charakter uroczystej akademii. Referaty wygłoszone przez p. por. rez. Soheckiego oraz p. profesora Zazuli były istnem pokarmem duchowym dla wszystkich obecnych. Dalszy program składał się z odśpiewania „Hymnu Rzeczypospolitej“ Nowowiejskiego, deklamacji „Wesele Jankiela“ Ad. Mickiewicza oraz podniosłego przemówienia marszałka posiedzenia p.

por. rez. Burdajewicza, który w przemówieniu swem wskazał na sztandar pod którym się drухowie skupiają, jako największy skarb jaki posiada Wielkopolska, gdyż jako pierwszy sztandar w gorących bojach przedziurawionych kulami niemieckimi, prowadził do boju 1. kompanię kcyńską pod Nakło i Paterek (polski Verdun). — Dalej postarał się zarząd o wybudowanie pomnika dla poległych kosynierów walczących o wolność w roku 1848. Uroczystości poświęcenia odbyły się 15 maja. Że, społeczeństwo solidaryzuje się z tut. Tow. dało dowód tem, że pochód mimo nieustannego deszczu był imponujący a na przedstawieniu „Bolszewicy“, zabrakło miejsc. Żywotność Towarzystw nie kończy się tylko na obchodach i poświęceniach oraz zabawach.

Wskazujemy jeszcze na regularność zebrań miesięcznych, urozmaicone referatami, ćwiczeń z istic wojskową dyscypliną, oraz oddaniem ostatniej usługi zmarłemu koledze, gdzie zarząd sprawił śp. Strzyżewskiemu bohaterski pogrzeb. Kondukt żałobny z orkiestrą na czele, był wprost imponujący. Tow. szło z sztandarem, była salwa honorowa przy grobie, oraz przemówienie ks. Marusasza. Szerokie masy ludzi były tego świadkami. Zarząd stara się wdrożyć po nieboszczyku, (gdź był tylko robotnikiem) o wsparcie materialne władz. — Ostatnio założone zostało przez tut. Tow., Tow. Powst. i Wojaków w Szczepicach. Zaznaczyć należy, że cały Zarząd pracuje ochoczo i gorliwie.

Z życia Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Grabowo, pow. kościerski. (*Uroczystość poświęcenia sztandaru*). Dzień 21 sierpnia br. był dla naszych wiosek dniem radosnym. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków, które istnieje dopiero od dwóch lat, zdobyło się na wielki czyn i sprawiło sobie piękny sztandar wojacki. Uroczystość rozpoczęto zbiórką delegacji i Tow. przy oberży p. Fredy. Przybyły delegacje bratnich stowarzyszeń nawet z najodleglejszych stron.

Uroczystość tą zaszczycił swą obecnością p. Lewandowski, zastępca starosty tutejszego powiatu, p. kpt. Wandtke, oficer instrukcyjny p. Kajzer, oraz dużo innych gości.

O godz. 10 ruszono przy dźwiękach orkiestry, na czele z sztandarem Okręgu Kaszubskiego, na cmentarz, gdzie odbyła się uroczysta Msza św. i akt poświęcenia sztandaru, który poprzedziła treściwa, wzniosła i patriotyczna przemowa ks. prob. Cichockiego. Słowa wielce zasłużonego ks. patrioty trafiły do serc, to też niejedno oko zrosiła łza radości. Po skończonej uroczystości odbiło się wbijanie gwoździ na polance. W czasie wbijania gwoździ przemawiali pp. Rogala, Lewandowski, Hulewicz, Temp-ski, Wandtke i inni. Podniosła była chwila przysięgi i wręczenia sztandaru Towarzystwu. Defilada przed nowym sztandarem i wybitnemi gośćmi zakończyła oficjalną część uroczystości, poczem Wo-

jacy miejscowi i zamiejscowi zasiedli do smacznego obiadu żołnierskiego.

O godz. 4 po poł. odbyły się nieszpory, w których Tow. z sztandarem wzięło udział. Koncert i zabawa na salach pp. Fredy i Gasta zakończyły ten niezwykle piękny dzień Tow. Powstańców i Wojaków w Grabowie.

Stara-Kiszewa. *Miesięczne zebranie wrześniowe* odbyło się w niedzielę, dnia 18 września br. o godzinie 4 po poł. w lokalu druha Banacha przy ogólnej liczbie 36 członków. Prezes podał do wiadomości, że na zakup ziemi dla Drzymały wysłano z Kasy Tow. 15,60 zł. Manewry się nie odbyły. Zamiast tego odbędzie się alarm. Nowo pobudowana strzelnica kosztowała 271,15 zł. Na wniosek druha Łackiego wybrano na referenta oświatowego nauczyciela Henryka Molira z Wilczegobłota, ponieważ ref. ośw. Wiktor Szyllak ustąpił. Prezes wygłosił odczyt: Przysposobienie wojskowe jako kwestja bytu narodu. Prezes nawoływał, aby na zawody strzeleckie do zbiórki się wszyscy członkowie stawili. Kto się bez przyczyny spóźni nie będzie do strzelania dopuszczony lub płaci 5 zł. do kasy Towarzystwa. Towarzystwo zakupiło 15 nagród. Po ukończeniu strzelania odbędzie się podział nagród, loteria fantowa i zabawa taneczna. O godz. 6-tej zamknął druha prezes zebranie hasłem „Wolność“.

Dział urzędowy Powstańców i Wojaków

Rozkaz nr. 10

Zarządu Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. w Grudziądzu z dnia 8. września br. zawiera wśród 15 punktów:

Przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Udział Tow. wojackich. — Pochwały.

Związek nasz złożył w dniu 31. VIII. br. w Bydgoszczy hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Do apelu stawili się 95 sztandarów. Procentualnie najliczniej stawili się Towarzystwa Okręgu Kaszubskiego, wobec czego Zarząd Związku wyraża Zarządowi Okręgu Kaszubskiego jak i wszystkim Towarzystwom tego Okręgu, które przybyły do Byd-

goszczy, pochwałę i uznanie, że nie bacząc na trudne połączenia kolejowe pospieszyły, by spełnić zaszczytny obowiązek.

Związek wyraża również uznanie tem wszystkim Towarzystwom naszym, które mimo dni roboczych stawili się, aby powitać Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej na Ziemi Pomorskiej.

Szczególne uznanie należy się Obwodom kartuskiemu, starogardzkiemu, pelplińskiemu, chojnickiemu, tucholskiemu, grudziądzkiemu i chełmińskiemu. Kompanje honorowe wystawione przez Towarzystwo Wejherowo, Chojnice, Tuchola i Chełmno przedstawiały się bardzo dobrze za co wyrażona została pochwała komendantom.

Zjazd na Kaszubach. — Podziękowanie,

Zorganizowany w dniu 14. VIII. br. Zjazd kaszubskich organizacyj p. w. w Kartuzach miał przebieg imponujący i cel swój spełnił pod każdym względem. Inicjatorem i organizatorem tego Zjazdu a w szczególności prezesowi Okręgu kaszubskiego należy się przeto pełne uznanie i podziękowanie.

Ponadto zasłużyły na pochwałę te Towarzystwa wojackie, które pomimo trudności komunikacyjnych z najdalszych zakątków Pomorza pospieszyły na Zjazd by obecnością swoją uświetnić uroczystość i zadokumentować przywiązanie swoje do Braci Kaszubów.

Legitymacje dla uczestników sztafety.

Zarząd Związku postanowił wydać uczestnikom biegu sztafetowego w dniu 3-go maja br. pamiątkowe zaświadczenia. W tym celu Zarządy Okręgowe, których członkowie brali udział w sztafecie podadzą do Zarządu Związku imienny spis uczestników. Spis ten winien zawierać: 1. Imię i nazwisko. 2. Do ja-

kiego przynależy Okręgu, Obwodu — Towarzystwa. Spisy te winne być jak najrychlej przesłane.

Odznaki związkowe. Wysyłka.

Podaje się do wiadomości, że Zarząd Związku otrzymał większą ilość odznak związkowych, wobec czego wszelkie zamówienia na odznaki będą mogły być załatwione odwrotną pocztą. Wysyłkę odznak uskutecznił będzie sekretariat Zarządu Związku w przyszłości jedynie za zaliczką.

Zamawiać należy jednak każdorazowo najmniej 5 odznak o ile możności zaś 10 sztuk, gdyż w przeciwnym razie koszt przesyłki nadmiernie przedrażają odznaki.

Pochwała.

Zarząd Związku wyraził pochwałę Towarzystwu Powst. i Wojaków w Strzelnie za zorganizowanie i wzorowe wyćwiczenie oddziału młodzieży przedpoborowej.

Kącik myśli.

Czyn, albo pustka.

Człowiek na oceanie swego życia nie powinien szukać dróg przyjemnych, posianych krzewami nęcających róż, ani wygod dla ciała puchowych, jeno szlaki porośnięte darnią, odwiecznym, kolczastym posiewem pracy i znoju. Bo na tej drodze jeśli wytrwa i dojdzie do celowego kresu — stanie dumny przed chwałą, godny zaszczytnego miana, wysłannika Wszechstworcy, a jeśli wyczerpany legnie w przeboju — śmierć jego będzie bohaterska, a krzyż nagrody ozdobią słowa: „wielkim, którzy spełnili swe posłannictwo“.

Zaś „bohaterom“ różyczkowym, wygodnisiom, próżniakom i pasożytom — sprawiedliwość rzuci z pogardą trójdźwięk: „Przekłeta bądź, ofiaro!“

— Pula —

Włodzimierz, w wrześniu 1927.

H U M O R

Coby wołała.

Rozmowa podsłuchana na „Nalewkach“ Grudziądzkich:

— Moje Salcze, cobyś ty wołała: wróbel w ręku czy gołąb na ręku?

-- Ty potrzebujesz wiedzieć, Izydor, co ja wolę pieczone gienisz.

Omyłka.

— Przedstaw sobie pani, dzisiejszej nocy w nieobecności mego męża wlaźł złodziej do nas przez okno.

— I pani się nie zlekła?

— Gdzież tam, w ciemności sądziłam, iż to mąż mój dopiero powraca i dałam mu bolesną nauczkę...

Wydawca: Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redaktor odpowiedzi. Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu



SŁYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE chce Wam oowiedzieć

Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna. Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orientalista i astrolog, którego studia i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin. Astrolog, analizę Waszej przyszłości która łącznie „z osobistymi radami“ zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nie tylko w zdumienie, ale w zapal i entuzjazm. „Porady osobiste“ zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adr.: RAMAH, Folio 49 rE, 44. Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczaj niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł 1 — w mark. poczt. które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Portu do Francji: zł. 0.40.

POZNAŃSKI ZAKŁAD

HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

JAN ZIMNISZ

właśc. JAN LUGIERŚKI, POZNAŃ

ul. 27 Grudnia 16, I piętro, dom ogrod. Tel. 25—36.

wynonuje ręcznie artystyczne sztandary, chorągwie, ornaty, kapy oraz wszelkie prace artystyczne, wchodzące w zakres haftów kościelnych. Sztandary wojackie według ścisłych przepisów. Kosztorysy bezkonkurencyjne. Dogodne warunki spłaty. ADRES TELEGRAF.: R E C Z N O H A F T.

PARDON & KURZAWA

Telefony: 858 i 52

GRUDZIĄDZ (Pomorze) Plac 23 Stycznia 21

Depesze: ParKurz.

HURT! ZIEMIOPŁODÓW i WSZELKICH NAWOZÓW SZTUCZNYCH HURT!

SPECJALNOŚĆ: WEŁNA I JĘCZMIEN BROWAROWY

Chcesz łatwo i dużo zarobić pieniędzy?

Napisz niezwłocznie do Administracji „Strażnicy Bałtyckiej“ pod nr. 777.
Łatwy sposób zarobienia pieniędzy także dla osób mających inne zajęcie.

Tel. 220.

Bank Dewizowy.

Tel. 220.

Komunalny Bank Powiatowy Grudziądz

ul. Józefa Wybickiego 39



Przyjmuje oszczędności w złotych i walutach zagranicznych. Dyskontuje weksle handlowe, załatwia przekazy i inkasa w kraju i zagranicą oraz wszelkie zlecenia wchodzące w zakres bankowości. — Za zobowiązania Komunalnego Banku Powiatowego w Grudziądzu odpowiada powiat Grudziądzki całym swoim majątkiem.

Zakup i sprzedaż pieniędzy zagranicznych.

Wszelkie przekazy w kraju i zagranicą.

Tel. 220.

Bank Dewizowy.

Tel. 220.

Bank Powiatowy. Świecie n/W.

z poręczeniem powiatu świeckiego

Telefon 35

Konto żyrowe Grudziądz P.K.O. Poznań 203 343

z filją w Nowem.

Kapitał zakładowy 500.000 złotych.
Załatwia wszelkie transakcje bankowe.
Za zobowiązania odpowiada powiat świecki.

J. Pendowski, Poznań ul. Wrocławska 39 — Tel. 5093

Fabryka odznak i medali dla Towarzystw i Władz, gwoździ pamiątkowych, obrączek ślubnych, pierścieni oraz wszelkich w zakres złotnictwa wchodzących przedmiotów.

Niebywała konkurencja !!!

2 zegary tylko zł. 19,95. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym
1) Elegancki zegarek kieszonkowy. 2) Stołowy zegar z budzikiem, gwarancja za dobry chód na 5 lat. Przesyłkę płaci kupujący
Zegarmistrz „JAK“ Warszawa, Skrytka nr. 554.
26 lat egz. firma i posiada masę gorących listów dziękczynnych.

Zapamiętaj
sobieZapamiętaj
sobie

SEIBT'A APARATY PRZEŚCIGNĘŁY WSZYSTKIE !!

Aparat 3 lampkowy typ E. A. 337 długość fali 200—3000 m.
Aparat lampk. typ E. A. 427 aparat odbiorczy naj. precyzji
4-ro lampkowa Nentrodyna typ E. J. 432 aparat odbiorczy
najnowszej konstrukcji z wbudowanymi cewkami.
Aparat 5 lampk. typ E. A. 530 ap. o niedościg. sile odbiorcz.
ROZGŁOSNIKI BEZTUBOWE SŁUCHAWKI
Części pojedyncze dla Radioamatorów poleca

RADJO-CENTRALA :: OSWALD SCHULTZ

Grudziądz, Ogródowa nr. 37. Telefon nr. 412.
Przedstawiciel firm Dr. Georg Seibt — na Pomorze.
DLA ODSPRZEDAJĄCYCH ODPOWIEDNI RABAT !!!

W. Wojnowski i E. Bożejewicz

Grudziądz, ul. Mickiewicza 9. Tel. 389

OKAZJA!

OKAZJA!

SUKNA FRENCZOWE

dla pp. Wojaków, Strzelców, Podoficerów,
Sokołów i etc. — dopóki zapas starczy,
mtr. 22.50 — 30.00 zł.

== Na życzenie wysyłamy wzory. ==